OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

THE WEEKLY

GAZETA POLSKA

(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)

APPEARING EVERY THURSDAY.

Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.

Represents the interests of nearly 500,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

RATES OF ADVERTISING: [illegible]

ALL COMMUNICATIONS MUST BE ADDRESSED:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.
Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

GAZETA POLSKA

W CHICAGO.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:

W Stanach Zjednoczonych i Canadzie $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii - $3.00

CENA INSERATÓW DLA POLAKÓW WYNOSI:

Od wiersza drobnego druku na raz jeden . . . . . 50c.
Od cala $1.00

NASTĘPNIE POŁOWĘ.

Rocznie od cala: na pierwszej stronicy . . . . $20.00; na drugiej i trzeciej stronicy . . . $10.00; na czwartej stronicy $15.00

DLA OBCYCH CENA PODWOJONA.

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.

RĘKOPISY NIE ZWRACAJĄ SIĘ.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ills

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE
posiada na składzie książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

No. 49 — Chicago, Illinois, Czwartek 5-go Grudnia, 1895 roku. — Rok 23.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

PRZEGLĄD

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

Wielkie mocarstwa zamiast odwołania swych flot z wód tureckich, jak to sobie życzył sułtan, postanowiły takowe pozostawić tam na nieograniczony czas. Angielska eskadra wprawdzie opuści wkrótce zatokę Salonika, lecz uda się do Smyrny, w której to zatoce zgromadzą się także okręty innych państw europejskich. Anglia będzie reprezentowaną przez 9 okrętów wojennych, 4 krzyżowce i 4 mniejsze statki; Francya ma w tej zatoce już jeden okręt wojenny, 2 krzyżowce i 2 mniejsze okręty; sztandar włoski powiewa nad 2 okrętami wojennemi, 2 krzyżowcami i 4 mniejszemi statkami w zatoce Smyrna.

Oprócz silnej floty rosyjskiej, która krzyżuje w zachodniej części morza Czarnego, znajdują się jeszcze 2 krzyżowce w drodze do Smyrny. Stany Zjednoczone są w zatoce Smyrna zastąpione przez dwa krzyżowce. Niemcy mają tam jeden okręt armatni, lecz dwa inne statki niemieckie płyną ku zatoce. Austrya jest zastąpioną przez jeden wielki statek wojenny, dwa krzyżowce i 2 małe statki armatnie. Nie jest to żadna demonstracya floty, lecz tylko zgromadzenie zagranicznych eskadr w miejscu, na które mocarstwa już poprzednio się zgodziły.

* * *

Z Shanghai donoszą 26go listopada, że misya francuzka w Lin-Tsiang została zburzoną w nieobecności statku armatniego, który się tam zwyczajnie znajduje.

* * *

Znany powieściopisarz Aleksander Dumas umarł dnia 27 listopada w Paryżu. Urodził się 28 czerwca 1824 r. w Paryżu. Był naturalnym synem słynnego autora Aleksandra Dumas sr. i licząc lat 17 puścił się na drogę autorstwa wydając tomik wierszy pod nazwą "Pèchès de jeunesse" (grzechy młodości), towarzyszył później ojcu podczas jego podróży po Hiszpanii i półtomowy romans: "Histoire de quatre femmes et d'un Perroquet" (1847), który podniecił ciekawość publiczności. Nastąpił cały szereg innych romansów, jak "Le roman d'une femme (1848), "Cesarine" (1848), "La dame aux camelias" (1848), "Le docteur Servans" (1849), "Antonine" (1849), "Trois hommes forts" (1850), "Tristan le Roux" (1850), "Diane de Lys" (1851), "Sofie Printemps" (1853), "La boite d'argent" (1855), "Vie a vingt ans" (1856) i t. d. Ze wszystkich dzieł tylko jedyna "dama kameliowa" okazywała dziwną fizyognomię, bo ta była wypracowaną bezpośrednio podług natury, tj. była mało co idealistyczną historyą paryzkiej protystutki, która umarła na suchoty. Nadzwyczajne powodzenie, jakie ten romans miał, powiększyło się jeszcze, gdy tenże udramatyzowany w r. 1852 został po wielu trudnościach, których przyczyną była cenzura, został odegrany na scenie teatru Vaudeville; od tego czasu datuje się nowoczesno-realistyczny dramat Francuzów. Sztuka odznaczyła się wprawdzie przez nader ostre zbadanie stanu społeczeństwa, pewnem obrobieniem dramatycznej formy i żywym, podniecającym dyalogiem, lecz wszystko to nie zdołało zamydlić oczu co do ujemnej strony tematu, wsławienia i rehabilitacyi rozpusty. W dwóch późniejszych pracach "Diane de Lys" (1853) i "Le demimonde" (1855) zajmuje się autor tym samym przedmiotem, lecz w sposób satyryczny. W późniejszych dziełach zajmuje się Dumas w ogóle stanowiskiem kobiety, jakie utworzyło w Francyi prawo i zwyczaj. Wzmiankujemy tylko: "Le fils naturel" (1858), "L'ami des femmes" (1864), "Le supplice d'une femme" (1865), "Heloise Parenguey" (1866), "Les idees de madame d'Aubray" (1867), "Une visites des noces" (najbardziej ślizki i najzuchwalszy z jego dramatów), "La princesse George" (obydwa ostatnie w r. 1871), "La femme de Claude" i "Monsieur Alphonse" (obydwa w r. 1873), "L'ètrangere" (1877). Oprócz tego wyłożył jego teoryę o prawach i obowiązkach kobiety i ujemnej stronie istniejącego prawodawnictwa i poglądu społeczeństwa w romansie "L'affaire Clemenceau" (1874), jako i kilka piosnek ulotnych: "Letters sur les choses du jour", "L'homme femme", "Tue-la", "Les femmes qui tuent et les femmes qui votent" (1872—1880) i w większym tomie: "Le divorce". Jako technik scenowy Dumas niezawodnie uzyskał sobie wybitne miejsce pomiędzy dramatykami teraźniejszości. Wszystkie powyżej wymienione dzieła, jako i "Père Prodigue" (1879), do którego mu własny ojciec służył za wzór, należą do najulubieńszych sztuk odgrywanych na scenie francuzkiej. Nie wymieniliśmy ani połowy dzieł, których Dumas był autorem. W r. 1875 został członkiem francuzkiej akademii.

* * *

Turecki minister spraw zagranicznych, Tewfik pasza, doniósł osobiście posłowi angielskiemu, jak donoszą 27 listopada, że rząd turecki postanowił dać pozwolenie Wielkiej Brytanii, Rosyi, Włoch i Austryi dla przeprawy jeszcze jednego okrętu każdego z tych państw przez Dardanele.

Z Kharput donoszą, że rząd turecki pomimo obietnicy nie uczynił nic dla obrony misyi amerykańskiej. Wartość spustoszonej wartości Stanów Zjednoczonych została oszacowana na $100,000. Własność ta składała się ze szkoły dla dziewcząt, teologicznego seminaryum, kaplicy i 5ciu domów. Wszystkie budynki zostały zupełnie obrabowane, nim zostały podpalone i cała osobista własność misyonarzy, ich książki, instrumenta itd. zostały skradzione. Bardzo tylko małą część skradzionej własności zdołano odzyskać.

Wszystkie sprawozdania się zgadzają, że bunt był straszliwy, że kilkaset Armeńczyków — mężczyzn, niewiast i dzieci zostało zarzezanych, że rzeź była już poprzednio obmyśloną i że wojsko tureckie, chociaż nie brało bezpośrednio udziału w rzezi, nie starało się jej zapobiedz. Amerykański poseł Terrell, dowiedziawszy się o zniszczeniu budynków misyjnych w Kharput wniósł protest u rządu tureckiego i zażądał odszkodowania. Otrzymał wprawdzie zapewnienie, że rząd turecki da odszkodowanie, skoro fakt zostanie ustanowiony i winni odkryci, lecz ogólna istnieje opinia, że wypłata sumy na odszkodowanie nie nastąpi tak prędko z powodu mizernego stanu finansów tureckich.

Przywatne listy otrzymane z Kharput, Erzerum i innych miejscowości potwierdzają zupełnie wiadomości otrzymane o rzeziach.

* * *

Z Odessy donoszą 27 listopada, że żaden z oficerów znajdujących się przy pułkach w południowej Rosyi, nie dostaje urlopu, chociażby na jeden dzień i że całe wojsko jest gotowem do czynnej służby.

Z Odessy donoszą także, że ostatnie burze narobiły szkodę na lądzie na 40 milionów rubli. Kilka fortec nad morzem Czarnem stoi pod wodą, wiele okrętów rozbiło się i około 80 osób utraciło życie.

* * *

Z San Miguel w państwie San Salvador, w środkowej Ameryce donoszą, że tam został od istnienia rzeczypospolitej po pierwszy raz "lynchowany" jakiś człowiek. Tłum składający się z 20 zamaskowanych ludzi, napadł urzędników policyjnych, którzy mieli zawieść do Cacaguatique niejakiego Serpao Membreno, oskarżonego o ojcobójstwo. Więzień został natychmiast z rąk policyi wyrwany i zabity na miejscu.

* * *

Z Konstantynopola telegrafują przez Sofię w Bułgaryi w dniu 28go listopada: Pomimo przyrzeczenia, jakie minister turecki spraw zagranicznych Tewfik pasza dał wczoraj posłom Wielkiej Brytanii, Rosyi, Austryi i Włoch, że rozkazy dozwalające udania się 4 rech więcej "avisos" przez Dardanele, natychmiast zostaną wystawione, nie spełniły się. Wskutek tego jest położenie znów zawikłanem i zniewoli może mocarstwa do przedsięwzięcia energicznych kroków.

Konstantynopolski korespondent do londyńskiego "Daily News" donosi, że demonstracya floty mocarstw przeciw Turcyi, jest obecnie uważaną za nieużyteczną. Wiadomości nadeszłe z wnętrza Turcyi wywarły w dyplomatycznych kołach przykre wrażenie. Nadeszły sprawozdania, że usiłowano zarzezać Armeńczyków w Erzerum, którzy uszli przed pierwszą rzezią, i że wskutek tego ośmiu z nich zostało zamordowanych. Niektórzy kapłani z rozpaczy dają członkom swych gmin radę, aby się nawrócili do islamu, aby mogli ocalić ich życie.

Wiadomości telegraficzne, które nadeszły w piątek i sobotę, potwierdzają tylko to wszystko, cośmy już powyżej o kwestyi tureckiej i armeńskiej napisali. Zastępcom mocarstw zdaje się, że tylko przez rozwinięcie sił można przyprowadzić do rozumu sultana Abdul Hamida. Donoszą jednakowoż, że wszędzie władze lokalne zmuszają Armeńczyków pod groźbą do wysełania adresów dziękczynnych do sultana, w których oświadczają, że rozruchy zostały przedsięwzięte "przez kilka osób, które zostały wprowadzone w błąd".

Korespondent do "Chronicle" donosi, że sułtan niezmiernie oddawał się w ostatnich czasach pijaństwu, co bynajmniej nie przyczynia się do polepszenia jego stanu umysłu.

Nowe rozruchy powstały w Ain Teb, miejscowości położonej 60 mil od Aleppo.

* * *

Austryacki mąż stanu hrabia Taafe umarł dnia 29 listopada w Eliszawie w Czechach o godzinie 10:15 przed południem.

* * *

Z Rzymu donoszą 29 listopada: Papież przewodniczył dzisiaj na tajnem consistorium i zamianował 9 kardynałów, a mianowicie: arcybiskupów ze Lwowa, Salzburga, Valladolid i Bourges; msgr. Satolli'ego, papiezkiego ablegata w Stanach Zjednoczon., msgr. Gotti'ego, internuncyusza papiezkiego w Brazylii i biskupów z Anton, Urgel i Ancona.

Następnie Ojciec św. prekonizował 24 włoskich biskupów.

Papież podczas swej przemowy w tajnem consistorium mówił o krytycznem położeniu w Turcyi i oświadczył, że Stolica Apostolska nie jest obojętną na nieszczęśliwe położenie Armeńczyków, lecz życzy, aby rządzono różnemi ludami państwa ottomańskiego według prawideł sprawiedliwości i równości.

* * *

Parowiec "Gaelic", który przybył 29 listopada do San Francisco, Cal., przywiózł wiadomość, że do 31 paźdz. wydarzyło się w Japonii 55 611 wypadków cholery, z ktorych 38,829 miały wynik śmiertelny.

* * *

Z Paryża donoszą 30 listopada, że angielski okręt przepłynął Dardanele pomimo pocisków armatnich, rzucanych na niego z twierdz tureckich. Jest to tylko pogłoska, która nie została sprawdzoną.

* * *

Na wyspie Madagaskar, w mieście Arivonimamo zostało zamordowanych dwóch misyonarzy angielskich: Rev. Johnstone i jego żona. Można się spodziewać dalszych napadów na cudzoziemców.

* * *

Z Odessy donoszą do "Gazety Kolońskiej", że podczas ostatniej burzy w Rosyi utraciło 500 ludzi życie; jedni zmarzli, drudzy utonęli. W okolicach nawiedzonych burzą panuje wielka nędza.

Rewolucya Kubańska.

HAVANA, 26go listopada. Liczny oddział powstańców wykoleił pociąg w okręgu Caibara w prowincyi Santa Clara, wskutek czego wiele osób zostało zabitych lub ranionych. Wojsko znajdujące się w pociągu broniło się dzielnie; obie strony miały dotkliwe straty. Ostatecznie powstańcy podpalili wagony. Bliższych szczegółów niema jeszcze.

HAVANA, 27go listopada. Wydarzyło się znowu kilka potyczek w prowincyi Santa Clara pomiędzy wojskiem i powstańcami; ci ostatni utracili 32 ludzi w zabitych i mieli 50 rannych. Wódz powstańców jen. Gonzales został przez sąd wojenny skazany na śmierć. Inni z jego ludzi zostali skazani na 20 lat więzienia każdy.

Dość znaczna liczba powstańców uderzyła w tych dniach w pobliżu San Juan na "skuner" Laredita, a zabrawszy z niego żywność w wartości około $4000, podpaliła go.

HAVANA, 27go listopada. Powstańcy oblegali port Guines Mirande przez 3 dni, lecz załoga stawiała dzielny opór. Powstańcy utracili w ogóle 7 ludzi w zabitych i cofnęli się, gdy oddział wojska przybył oblężonym na odsiecz. Później donoszą, że powstańcy zdobyli tę fortecę.

Kilka potyczek stoczono w okręgu Manzenillo, w których powstańcy utracili wogole 18 ludzi w zabitych. Farmerzy w okręgu Manzenillo chcą siać zboże tam, gdzie dawniej mieli plantacye cukru i grożą, iż będą walczyć przeciw powstańcom, jeżeli ci chcieliby im w uprawie roli przeszkadzać.

HAVANA, 30ogo listopada. Jenerałowie brygady hiszpańskiej Olivier i Laque ze swymi oddziałami spotkali się w prowincyi Santa Clara z powstańcami, którymi dowodził Maximo Gomez. Powstańcy pozostawili na miejscu bitwy 86 w zabitych, a zabrali ze sobą 3 rannych.

— Powstańcy w prowincyi Poerto Principe, pomiędzy miastem Puerto Principe i Umvitas wysadzili w powietrze dynamitem pociąg kolejowy. Maszynista i 2 palaczy utraciło życie a 8 pasażerów zostało niebezpiecznie uszkodzonych. Podobny wypadek wydarzył się pomiędzy Caibarian i Remedios w prowincyi Santa Clara.

HAVANA, 2 grudnia. Jen. Sanguilly, obywatel Stanów Zjednoczonych został dzisiaj skazany na dożywotnie więzienie za udział w powstaniu kubańskiem. Sanguilly zaprotestuje przeciw wyrokowi.

Dwukołowce dla policyi.

New York, 29 listopada. Komisarze policyjni postanowili zaopatrzyć policyantów w dwukołowce. Pierwsze próby zostaną zrobione na 8 mej ave., od 14 tej do 59-tej ul. i na bulewarach od 59-tej do 108-mej ul.

Nieszczęście kolejowe w kopalni.

Johnstown, Pa., 27 listopada. W skutek złamania się osi u linowego wagonu w kopalni "Cambria Iron Co." odniosło wczoraj szej nocy jedenastu górników ciężkie pokaleczenia, a jeden z nich niezawodnie umrze. Pokaleczeni nazywają się Michał Sewarte, Jan Groto, Andrzej Mekolko, Marcin Akaration, Jan Szugała, Piotr Dudek, Andrzej Knutz (prawdopodobnie śmiertelnie nadwerężony) i J. Smith.

Trzech robotników, których nazwiska nie są znane, odniosło lżejsze uszkodzenia.

Samobójstwo znanego kapitalisty.

Milwaukee, Wis., 27 listopada. W całych Stanach Zjednoczonych znany z swych zuchwałych spekulacyi kapitalista Peter McGeoch odebrał sobie dzisiaj życie wystrzałem rewolwerowym w jego rezydencyi położonej przy National ave., położonej tuż za miastem. Zdaje się, że nieporozumienie familijne — żona chciała się starać o rozwód od niego — były przyczyną samobójstwa.

Peter McGeoch był niezawodnie jednym z największych i najodważniejszych spekulantów, jakie miasto Milwaukee kiedykolwiek produkowało, i prawie wszystkie jego transakcye miały powodzenie. Częściowo miało się przyczynić do samobójstwa i to, że cierpiał na "diabetes" (chorobę, na którą podobno cierpiał także Napoleon III, mocz uchodząca zawierając słodkie cząsteczki). McGeoch liczył lat 62 i pozostawił kilka milionów dolarów.

Pałac lodowy w Leadville, Colo.

Denver, Colo., 2 grudnia. Przeszło 100 robotników jest zatrudnionych przy budowaniu pałacu z lodu w Leadville, do którego publiczność będzie miała wstęp w dniu Bożego narodzenia. Na pałac ten zostanie zużytych 15 milionów ton lodu; jest to masa wystarczająca, aby całe miasto okolić murem stopę grubym i 6 stóp wysokim.

Prawdopodobnie śmierć wskutek czczkawki.

Vandalia, Mo., 29 listopada. Sędzia D. D. Rose, prezydent banku w Carryville, miejscowości położony 9 mil na wschód ztąd, ma wciąż czczkawkę od tygodnia; le karze nie mogą mu pomódz. Śmierć jego może nastąpić każdej chwili.

Po trzydziestu latach.

Brazil, Ind., 27 listopada. 30 lat temu Lorenzo Turner opuścił swą siedzibę w południowym Illinois i udał się przy końcu wojny cywilnej do dalekiego zachodu, aby zdobyć majątek.

W kilka miesięcy potem doniesiono, że został zabity przez Indyan, a rodzice opłakiwali go jako zmarłego.

Dzisiaj przybył stary człowiek pociągiem i pytał się o panią G. W. McClure. Był to Turner, którego uważano za umarłego. Jest on obecnie jednym z najbogatszych królów bydła w południowej Dakocie. Byłby o mały włos został zabity przez Indyan, i pozostawił swą familię w mniemaniu, że nie żyje, aż do czasu, gdy zdobył majątek.

Panika na "fairze."

Wooster, Ohio, 28 listopada. Dzisiaj podczas fairu dla kościoła, ktory się odbywał w miejskiej hali, gdzie się zgromadził liczny tłum, eksplodowała jedna z lamp, wskutek czego stanęły w płomieniach draperye i suknie panny Myrtle Elzer. Wszyscy rzucili się ku drzwiom i w okropnym natłoku zostały kobiety i dziewczyny poobalane i podeptane. Setki osob wyskoczyły z okien lub zostały oknami powyrzucane, przyczem wielu zostało pokaleczonych przez szkło znajdujące się w oknach. Pani Carey McKee z miasta Jefferson, wypchnięto przez okno przez co odniosła niebezpieczne, a może i śmiertelne pokaleczenia. Jennie Putnam, 10cioletnia dziewczyna, została pokaleczoną tak, iż nie moze wyzdrowieć. Pani Mylford Snyder i pani Sharp zostali dość niebezpiecznie podeptani przez ludzi, którzy po nich biegli. Oprócz wzmiankowanych dam, zostało bardzo wielu innych ludzi mniej lub więcej niebezpiecznie nadwerężonych.

Z "High Life'u".

New York, 27 listopada. Dzisiaj odbył się ślub panny Edity Rockefeller z p. Haroldem S. McCormick. Uczta weselna odbyła się w Buckingham hotelu. Pokoje w których się goście zainteresowani zgromadzili, były pięknie ozdobione palmami i chrysanthemami. Para młoda stała pod wielkim dzwonem zrobionym z lilii i orchidów. Na ucztę byli tylko najbliżsi krewni młodej pary zaproszeni.

Slubu dopełnił pastor W. H. D. Fannie, od kościoła baptystów przy 5th ave. a asystentem jego był Rev. dr. John Hall od kościoła presbyteryańskiego przy 5th ave.

McCormick poznał swą teraźniejszą żonę kilka lat temu w same Boże Narodzenie. Był wtenczas studentem w Princeton i przybył do New Yorku, aby przepędzić wakacye. Przypadkowo wszedł do Rockefeller'ów i tu przekonał się, że panna Alta Rockefeller wysełała właśnie z jakie 1000 paczek z podarunkami dla biednych ludzi, których tu i owdzie napotykała. Cóż jeszcze dodać? Poznali się, on ją pokochał, i zdołał ją przekonać, że potrzebuje ją więcej, niż wszyscy poddani mikada Japonii, dokąd się wybierała jako misyonarka.

Wielkie nieszczęście kopalniowe.

Carmel, N. Y., 29 listopada. Dzisiaj po południu wydarzyło się w TilbyFoster kopalni nieszczęście, którego ofiarą padło 13 do 14 ludzi. „Foreman" Patrick H. Murtha wjeżdżał właśnie do kopalni, aby zluzować z pracy dwa oddziały robotników (około 35), które w głębi były zatrudnione, gdy nagle ogromna masa kamieni i ziemi oberwała się u samego wierzchu kopalni i spadła na dół. Kopalnia była 300 stóp głęboką. Z oddziału liczącego 11 ludzi pozostało tylko 5 żywych, a z drugiego oddziału padło trzech trupami. Życie utracili: Foremani Michal Ganson i Patrick Murtha; właściciel pensyi John Fagan; Thomas Dennis, James Smith, nieznany Austryak, który nosił no. 234; innemu Austryakowi noszącemu no. 394 zostało czaszka potrzaskaną tak, że o wyzdrowieniu jego nie ma mowy. O nazwiskach innych ofiar nie było się można było dotychczas dowiedzieć. Niedawne ulewy były przyczyną nieszczęścia. Kopalnia jest własnością „Lackawan a Iron & Coal Co.," od której ją zadzierżawił kontraktor Clinton Stephens i który zatrudniał górników.

Carmel, 30 listopada. Dzisiaj wydobyto zwłoki czterech robotników z pod masy kamieni i ziemi, która się zawaliła w kopalni. Byli to James Smith, James Clark i dwaj Włosi znani pod numerami 13 i 312. Tymczasem odłożono pracę dalszych poszukiwań, bo każdy obawia się dalszych obrywań mas ziemi. Brakuje jeszcze trzech Włochów którzy mieli numera 36,331 i 352. Z robotników pokaleczonych dwóch tylko zostało niebezpiecznie nadwerężonych: Włoch mający no. 394 i Mark Critchly. Pierwszemu zostało czaszka przetrącona, a drugi także otrzymał rany w głowie.

Cincinnati szczyci się, że miało 10,000 slubów żydowskich.

Cincinnati, O., 29 listopada. Dr. I. M. Wise, starszy rabin przy bóżnicy na Plum ulicy oświadczył, że jest od 42 lat rabinem w tem mieście i że w tym czasie pobłogosławił 10,000 ślubów żydowskich. W tym samym czasie wydarzyły się tylko 3 rozwody; w każdym przypadku kobieta była skarzycielką.

Rada.

— Czemuż tak skaczesz?
— Bo mi zimno...
— To sobie nalej do wnętrze wódki.
— Kiedy mi w nogi zimno..
— Tak? No to sobie nalej do butów wódki...

Niewiasta Polska.

W POCZĄTKACH NASZEGO STULECIA.

1800—1830 r.

PRZEZ

K. WŁ. WOJCICKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

"Najzacniejsze matki ulegały temu obłędowi.— Zdrowy rozsądek wskazywał im niekiedy niebezpieczeństwo grożące zdaleka; obiecywały sobie wtedy bacznością, przykładem szczepieniem dobrych zasad oddziaływać przeciw złemu, które czuły że chociaż niewidocznie płynęło w duszę ich dzieci, lecz mało znalazło się takich, co miały siłę wyrzec się tego fałszywego połysku.

"Wprawdzie były nierzadkie domy, wierne szlachetnym zasadom, przechowujące wbrew szkodliwemu wpływowi zamiłowanie prawdziwego światła i poważnych obyczajów, przyświecające pięknym przykładem swojemu otoczeniu, ale wpływ ten nie był już dostatecznym.

"Wychowanie kobiet spaczone w zasadzie, cierpkie i nieudatne przyniosło owoce. Nie mówię już o mnóstwie tych istot motylich, których cała wartość na wyszukanej powierzchowności i cudzoziemskiej przesadzie polegała, co akcent paryzki i modną toaletę za cel życia uważały: te pofruwawszy chwilę w pośród czczych złudzeń, więdły bez innego śladu prócz gorzkiego żalu do świata, który przyklaskując błędom ich młodości, za pierwszą zmarszczką dojrzaną, odwracał się od nich z szyderstwem lub pogardą. Ale obok tych błędnych cieni, tysiące kobiet ceniących prawdę, szanujących cnotę, pragnących dobra, czuły się na rozdrożu, niepewne w którą skierować się stronę. Dawna tradycya domowa opierała się jeszcze w ich życiu napływowym wyobrażeniom, lecz często bardzo przeciw wierze i miłości rodziny z mlekiem matek wyssanej, stawały jak pokusy odrywki francuskiej filozofii i kosmopolityzmu zasłyszane w młodosci. Wspomnienia sentymentalnych dzieł, któremi je karmiono od dzieciństwa, zagradzały drogę zacnym i poważnym uczuciom, a wygórowane pojęcia o własnej wartości, powstałe z fałszywego lub niedojrzałego ukształcenia, budziło wstręt do prostych, surowych czasem obowiązków, stanowiących szczęście rodzin i byt społeczeństwa.

Po tym obrazie Pauliny Krakowowej, zrozumiemi powody, dla których Brodziński napisał rzewny ów *Żal za polskim językiem*, dlaczego Aleksander hrabia Fredro, wyśmiewał na scenie *Cudzoziemszczyznę*. W owej dobie, gdy nasz świat niewieści znajdował się w stanie wahania, nieokreślonej tęsknoty za promieniem światła, za dobrą radą, lub odważnym przykładem, jakby natchnieniem Bożym uświęcona, wystąpiła Tańska z *Pamiątką po dobrej matce*. Ile dzieło to dobrego wyświadczyło społeczności, mogą ci tylko poświadczyć, co patrzeli sami na cudowne przeobrażenia w te czasy.

Jeżeli nawału francuszczyzny zniszczyć nie mogło, bo zbyt usadowił się i zakorzenił, skutecznie przeciw niemu oddziaływało. Zaczęto więcej cenić język macierzysty, zwyczaje ojcowe. Ale język francuski stał zawsze na czelu wychowania młodej panienki, lubo obok tego uczono i polskiego. Obznajmiały się też nie tylko z imionami pisarzy naszych, ale i ich pracami. Rzecz godna uwagi, że pomimo uległości dla cudzoziemszczyzny, zacne uczucie miłości nie przygasło bynajmniej, przeważny wpływ wywierało na męzkie pokolenie i przez nie władza kobiet nigdy zachwianą nie była. Polki umiały ten święty ogień utrzymać i nie dozwalały mu przygasnąć urokiem, wdziękiem i powabem swoim, jak prostotą i naiwnością a czystością obyczajów. Obejście napozór chłodne, miało pociąg szlachetny dla młodzieńca; półukradkowe spojrzenie, lekki uśmiech, wdzięczny zwrot głowy i wyraz oczu, przyjazne słówko, były to dlań wymowne wskazówki, że dla pięknej dziewicy nie jest obojętnym. Niewinność też w życiu „uanielała" każdą. Wyraz to nowy, pierwszy raz użyty przez Zygmunta Krasińskiego ale wybornie malujący rzecz samą. Czyś nie widział w kościele młodego dziewczęcia, kiedy oddane gorącej modlitwie, z wzniesionemi oczyma spogląda w oblicze Boga Rodzicy albo ukrzyżowanego Zbawiciela? Jak jej twarz cała przybierała wyraz zachwytu! Lica jej nie sąż wtedy zanielone? Nieraz patrząc na takie istoty, czekałem tylko, czy z kształtnych a drobnych ramion, nie rozwiną się skrzydła białopióre, aby uniosły je w niebiosa w grono prawdziwych aniołów....

Owóż ten urok, ten czar okalający młode pokolenie niewiast przy wychowaniu starannem przez zacne matki nie dał przygasnąć czystemu płomieniowi co gorzał na ołtarzu miłości. Ztąd związki małżeńske kojarzyło jedynie szczere uczucie, a wyjątki tylko zdarzały się w rodzinach magnackich, gdzie interes przeważał i serce głosu nigdy niemiało.

Do kojarzenia tych związków pomagał niemało ówczesny ustrój społeczny: taniość życia i wszelkich potrzeb koniecznych, zkąd łatwość utrzymania się z rodziną, wreszcie nie trudna sposobność do pracy na powszedni kawałek chleba.

W rodzinach obywatelskich nawet więcej zamożnych, skromność w potrzebach codziennych, mniejszy wydatek ten okres cechował, ubior gustowny chociaż tani dla kobiet, zarówno jak dla mężczyzn, nie znał wykwitów dzisiejszej mody. Jeżeli się piękność jaka pokazała na świecie, nie pytano o posag, ale o dobre imię rodziców, czy dobrego gniazda, śledzono jakie też wychowanie odebrała. Bogate Panny wprawdzie liczniejszy rój zalotników otaczał zawsze, ale młodzież nie umiała odegrywać z uczuć swoich nikczemnej koomedyi i prawie żadna z nich nie była narazona na smutny zawód, że oddając rękę swoją, nie jest kochaną dla własnych swych przymiotów. Padały tylko ofiarą posażne panny, gdy je próżność podmówiła dla oddania swej ręki dla tytułu zubożałemu księciu albo hrabiemu, jak tego widzieliśmy żywy przykład w *hrabinie Klarze*, której smutny zawód powyżej już przez nas podanym został.

Była opinia potężna, kierująca krokami młodych ludzi, i jeżeli się w ich gronie, chociaż bardzo rzadko, znalazł taki nikczemnik, który kłamał miłość, sami zdzierali zeń maskę, wykluczali go z towarzystwa uczciwych.

Ciąg dalszy nastąpi

Zaproszenie do przedpłaty

NA NOWE PISMO POLSKIE

mające wychodzić **miesięcznie** od Nowego Roku 1896

z drukarni "Gazety Polskiej".

Na liczne żądania przyjaciół i czytelników, dla których nie wystarcza "Gazeta i Tygodnik", postanowiliśmy od Nowego Roku wydawać miesięcznie czasopismo p. t.

BIBLIOTEKA Pisarzy Polskich.

Miesięcznie wychodzić będzie 128 stronnic, rozmiaru niżej podanego t. j. w roku wyjdzie 1536 stronnic, a to wszystko za tylko

DWA DOLARY.

W "BIBLIOTECE PISARZY POLSKICH" rozpoczniemy druk powieści pióra Henryka Sienkiewicza, pod tytułem "OGNIEM I MIECZEM", dzieło w 4 tomach. Cena tego dzieła sprowadzonego z Europy wynosiła od 4 do 6 dolarów. W "Bibliotece Pisarzy Polskich" całe to dzieło skończy się w przeciągu 7 do 8 miesięcy a więc piękne to dzieło kosztować będzie abonenta niespełna półtora dolara. Po ukończeniu dzieła "Ogniem i Mieczem" podamy w "Bibliotece P. Polskich," inne utwory sławnych naszych pisarzy. Tym sposobem Abonenci mają sposobność za **mały pieniądz** nabyć **najwyborowsze i najcelniejsze dzieła najznakomitszych naszych pisarzy.**

Cena **pojedyńczego** numeru będzie 25c. **Na rok Dwa Dolary.**

Upraszamy abonentów nadsełać prenumeratę czemprędzej, abyśmy mogli wiedzieć przed drukiem pierwszego numeru jak się urządzić z nakładem.

Ziomek i sługa

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ,

532 NOBLE STREET, CHICAGO, ILLS.

Każdy numer "Biblioteki Pisarzy Polskich" wysełany będzie zeszyty w formie książki z drukowaną okładką, zajmujący 128 stronnic poniższego rozmiaru, drukowany na tak samym dobrym papierze na jakim drukuje się Tygodnik Powieściowo-Naukowy.

— 5 —

Wszelako zimy owej ptactwo nie ciągnęło z wrzaskiem ku Rzeczypospolitej. Na stepie było ciszej, niż zwykle. W chwili, gdy rozpoczyna się powieść nasza, słońce zachodziło właśnie, a czerwonawe jego promienie roświecały okolicę pustą zupełnie. Na północnym krańcu Dzikich pól, nad Omelniczkiem, aż do jego ujścia, najbystrzejszy wzrok nie mógłby odkryć jednej żywej duszy, ani nawet żadnego ruchu w ciemnych, zeschniętych i zwiędłych burzanach. Słońce połową tylko tarczy wyglądało jeszcze z za widnokręgu. Niebo było już ciemne, a potem i step zwolna mroczył się coraz bardziej. Na lewym brzegu, na niewielkiej wyniosłości, podobniejszej do mogiły niż do wzgórza, świeciły tylko resztki murowanej stanicy, którą niegdyś jeszcze Teodoryk Buczacki wystawił, a którą potem napady starły. Od ruiny owej padł długi cień. Opodal świeciły wody szeroko rozlanego Omelniczka, który w tem miejscu skręca się ku Dnieprowi. Ale blaski gasły coraz bardziej na niebie i na ziemi. Z nieba dochodziły tylko klanhory żórawi, ciągnących ku morzu, zresztą ciszy nie przerywał żaden głos.

Noc zapadła nad pustynią, a z nią nastała godzina duchów. Czuwający w stanicach rycerze opowiadali sobie w owych czasach, że nocami wstają na Dzikich polach cienie poległych, którzy zeszli tam nagłą śmiercią w grzechu, i odprawują swoje korowody, w czem im żaden krzyż ani kościół nie przeszkadza. To też, gdy sznury, wskazujące północ, poczynały się dopalać, odmawiano po stanicach modlitwy za umarłych. Mówiono także, że one cienie jeźdzców, snując się po pustyni, zastępują drogę podróżnym, jęcząc i prosząc o znak krzyża świętego. Między niemi trafiały się i upiory, które goniły za ludźmi, wyjąc. Wprawne ucho zdaleka już rozeznawało wycie upiorów od wilczego. Widywano również całe wojska cieniów, które czasem zbliżały się do stanic, że straże grały larum. Zapowiadało to zwykle wielką wojnę. Spotkanie pojedyńczych cieniów nie znaczyło również nic dobrego, ale nie zawsze należało sobie źle wróżyć, bo i człek żywy zjawiał się nieraz i niknął jak cień przed po-

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W Ks. P., Prus W. i Z. i Szlązka	$24\frac{1}{2}$	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier)	$41\frac{65}{100}$	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem	$53\frac{8}{1}$	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	15
Gulden do Holandyi	$40\frac{4}{5}$	25
Kroner do Danii, Szwecvi i Norwegii	$27\frac{1}{2}$	25
Lira do Włoch	$18\frac{4}{5}$	25

W. DYNIEWICZ'

KALENDARZ TYGODNIOWY.

GRUDZIEN

5 Czwartek, Saby p., Lucyusza.
6 Piątek, Mikołaja biskupa.
7 Sobota, Ambrożego biskupa.
8 Niedziela, **Niepok. Poczęcie N. P. M.**
9 Poniedziałek, Leokadyi p i m.
10 Wtorek, Melchiades p. i m., Judyty.
11 Środa, Damazego pap., Idy.

Pożądany woźny na rok '96.

Początek nowego roku będzie miał pożądanego woźnego w kształcie nowego almanaku opisującego początek, naturę i używanie narodowego lekarstwa tonicznego i zwolna polepszającego stan zdrowia, Hostetter's Stomach Bitters. W łączności z opisem znajdziecie kalendarz i astronomiczne obliczenia zupełnie pewne pod względem dokładności, statystyki, illustracyi, wierszy starannie wybranych i innego umysłowego pożywienia bardzo korzystnego i zajmującego. Przy tym pamflecie wydawanego i drukowanego rocznie przez "Hostetter Company" w Pittsburgu, Pa., pracuje 60 ludzi li tylko w mechanicznym wydziale. Poświęca się jedenaście miesięcy na jego wykończenie. Można go dostać bezpłatnie od aptekarzy i ogółowych krpców w prowincyi i to wszędzie; jest drukowanym w językach angielskim, niemieckim, francuzkim, hiszpańskim, walijskim, norwegskim, hollandzkim, szwedzkim i czeskim.

...!?!...

Chcemy postępu, uszczęśliwić siebie
I oswobodzić rodzinny kraj;
Pragniem żyć chlubnie, po śmierci być w niebie,
Lecz nas przeraża praca i znój.
Marzym o gwiazdach lubej wolności,
Ale wciąż jakoś idziemy wstecz;
Brak nam poczucia bratniej miłości,
My na swych karkach tępimy miecz,
Waśnie jak płomień nas pożerają,
Najlepsze plany biorą wciąż w łep;
Najświętsze hasła nam hańbę stwarzają,
Bo na przeszkodzie stoi dziś chleb.
Chleba potrzeba, powiadam śmiało,
Aby wytrzymać pracę i znój;
Planów zapału dziś jeszcze zamało,
By górą skończyć zacięty bój.
Chleba potrzeba, by być szczęśliwym
Na tym padole płaczu i łez,
Lecz w mem twierdzeniu byłbym fałszywym,
Dowodząc w chlebie chęci swych kres.
Dobrobyt tylko szczęścia podwałą,
Wiary, ojczyzny miłość to gmach,
Żyjąc być człekiem, jest ideą całą,
A w walce nie znać co znużenie, strach.
Oto streściłem czego nam trzeba,
By rozpogodzić wzburzony duch,
Teraz zaś drogę wskażę do nieba,
I jak ożywić ojczyzny gmach.
My się w niezgodzie ciągle niszczymy,
Zgubilim ojczyznę, dźwigamy kajdany.
Z tej to przyczyny my w hańbie giniemy
I los przyszłości naszej opłakany.
Niezgoda naszem nieszczęściem, zagubą,
Więc ją usunąć przedewszystkiem trzeba,
Ludności próg wskazać dla was pragnę z chlubą,
Bo tem pragnieniem mnie bogacą nieba,
Co jest tym progiem, bracia, czy wy wiecie?
Otóż spełnienie swego przeznaczenia;
Każdy z nas ma zrozumieć czem jest na tym świecie,
I dbać o ścisłe obowiązków spełnienie.
My nie od siebie, więc nie sobie żyjem,
Bóg nas tu stworzył i wyznaczył cele;
Miną dni nasze, znów w ziemi zginiem,
Jak aktorzy się skryjem, gdy swe spełnim role.

Melrose Park, Ill., 22 listop. 1895.

I. H.



Wyspa smutku.

Przez kilkanaście miesięcy przed teraźniejszem powstaniem nie było rewolucyi na wyspie Kuba. Na początku 1893 r. zapanowało życie nadzwyczajne w klubach kubańskich w New Yorku, w Stanie Florida i w innych częściach Stanów Zjednoczonych. Jest około 100 takich klubów w Stanach Zjedn., a należy do nich około 5000 członków lub więcej. Największa ich część znajduje się w Key West, Tampa i innych portach Stanu Florida, gdzie Kubańczycy przymusowo lub dobrowolnie wygnani z ojczyzny, zajmują się fabrykacyą tytoniu; lecz w samym New Yorku jest 10 takich klubów, nie wspominając już o odrębnych klubach w Philadelphii, Bostonie, Brooklynie, Atlanta, San Francisco, New Orleans i Chicago.

Biznesem tych klubów jest rewolucya. One stanowią jędro jądra kubańskiej partyi rewolucyjnej, która została uorganizowaną w kwietniu 1895 przez José Marti i innych wygnańców. Gonzale de Quesada z New Yorku był pierwszym sekretarzem a Benjamin Guerra, skarbnikiem. Rząd hiszpański uznał ważność tego ruchu, kiedy na początku r. 1893 przeprowadził prawo w "Cortez" (parlamencie) wyzwalające każdego Kubańczyka, któryby spłacił podatek pogłówny 5 pesos (peso jest tyle co 97 centów). Miał oznaczać komisyę dla autonomistów, tak zwanej "homerule" partyi na wyspie Kuba, aby uśmierzyć ich niezadowolenie. Autonomiści zrazu nie zgadzali się na to, lecz przywódzcy ich byli praktycznie zmuszeni do przyjęcia komisyi i partya wzięła udział w wyborach. Wynik nie był zadowalniającym. Nowy przywilej, który miał zabezpieczyć dla autonomistów udział w urzędzie, został zupełnie zmieniony. Korupcya urzędników, groźby i sfałszowanie wyniku wyborów, zatrzymały pierwiastek hiszpański na tem samem stanowisku, na którem się zawsze znajdował, tj. w posiadaniu wszystkich urzędów i przy kontroli wszystkich dochodów.

Wkrótce potem rozpoczęła się rewolucya r. 1893. Agenci hiszpańscy w środkowej i południowej Ameryce szybko odkryli znaki ruchu kubańskich klubów rewolucyjnych. Rząd hiszpański tymczasem poczuł, iż znowu musi być na straży i powiększył liczbę wojska na wyspie. Rząd Stanów Zjedn. otrzymał pod tym względem przestrogę, wskutek czego przedsięwziął środki dla patrolowania nad wybrzeżem Stanu Florida, aby zapobiedz tak zw. filibusterom do wyspy Kuba.

Przywódzcy rewolucyi w Stanach Zjednoczonych publicznie ogłosili, że mają pod dostatkiem pieniędzy dla poparcia powstania i że wyślą oprócz tego broń i ludzi, aby zapewnić powodzenie rewolucyi, jeżeli patryoci na wyspie Kuba powstaną razem i to za znakiem danym przez ich braci w Stanach Zjednoczonych. Byli jednakże mocno zadziwieni, gdy ogłoszono, że gen. Manuel Sartorino i jego brat Ricado zebrali oddział w prowincyi Santiago de Cuba i ogłoszono rewolucyę. Wygnańcy, jak powyżej wnioskowano, sądzili z doświadczeń podczas dawniejszych rewolucyi, że rząd wywołał rozmyślnie przedwczesne powstanie przez podniecanie prowincyonalnych gubernatorów, aby prześladowali braci Sartorius i ich zwolenników tak, aby ich zmusić do buntu. Jest to stary tyraniczny wybieg używany nie tylko na wyspie Kuba, lecz i gdzieindziej. Okazało się, że rewolucya była tylko za pospiesznem dziełem kilku osób. Bracia Sartorius wyruszyli z miasteczka Puernio w pobliżu Holquin 24 kwietnia i tam ogłosili ich "pronunciamento". Mieli tylko 20 zwolenników, lecz podczas pochodu do wybrzeża morza liczba oddziału wzrosła do 300. Inne oddziały uzbroiły się w innych miejscowościach, lecz nie miały stałego planu, jaki Kubanie w Stanach Zjednoczonych rozważnie wypracowali i uznali za konieczny. Dla tego partya autonomistów powzięła uchwały potępiające wybuch i ofiarujące rządowi moralną pomoc partyi. Kubańscy senatorowie i deputowani formalnie wyrazili ministrowi kolonialnemu ich niezadowolenie z rewolucyi.

Koniec przybliżał się szybko potem. Dnia 27 kwietnia hiszpański kapitan jen. zwołał radę wojenną i wysłał wojsko do okręgów powstańczych, jako i dwa okręty wojenne, które miały strzedz wybrzeża ze strony Stanów Zjednoczonych, zkąd powstańcy zdawali się oczekiwać rekrutów. W dniu następnym zawiesił stan oblężenia nad prowincyą Santiago de Cuba i to w bombastycznej proklamacyi, w której oświadczył, że Kubańczycy cieszą się prawami i przywilejami, jakie inni obywatele hiszpańscy posiadają. 4000 żołnierza zgromadzono w niespokojnym okręgu. Silne oddziały utrzymywano także pod bronią w Havana i innych wielkich miastach. Stan oblężenia trwał aż do 9go maja, kiedy liczba przyjaciół braci Sartorius zmniejszyła się aż na 30, tyle co ich było na początku, a którzy się poddali, skoro im obiecano zupełne przebaczenie.

W lecie następującem po rewolucyi, hiszpański minister dla kolonii podał w hiszpańskich Cortes (parlamencie) wniosek do prawa, które pozornie miało częściowo zadowolnić partyę samorządu (Home Rule), która żądała autonomicznego kubańskiego parlamentu. Ministeryum hiszpańskie nie chciało na to zezwolić, lecz minister zaproponował zniesienie rad prowincyonalnych i ustanowienie jednej ogólnej Rady prawodawczej dla całej kolonii, która miała mieć władzę nad budżetem i przeprowadzić środki dla reformy administracyjnej. Władza tej Rady była faktycznie ograniczoną, lecz kubańscy plantatorzy, kupcy i fabrykanci p yjęl reformę, jako tymczasową ulgę, mniemając, że krok stawiający budżet pod kontrolę kubańską, jest krokiem naprzód dla osiągnięcia prawodawczej autonomii.

Ta uchwała odnośnie do przyszłych wypadków, nie miała, o ile się zdaje, takich skutków, jakich się spodziewano. Autonomiści wywołali nów rewolucyę.

W istocie lekcya historyi nie zdaje się wskazywać, że jakakolwiek hiszpańska reforma zapewni Kubie pokój, wyjąwszy pokój za pomocą bagnetu. "Królowa Antylów", najpiękniejsza wyspa w zachodnich Indyach, ogród równający się co do obszaru ze Stanem Illinois, lecz jest o wiele żyźniejszym i posiada bogatsze i liczniejsze zasoby, jest przesiąknięta krwią czterech wieków barbarzyństwa.

Gdy Kolumb odkrył wyspę i nazwał ją najpiękniejszą, jaką kiedykolwiek widział, Hiszpania znajdowała się na szczycie swej potęgi. Dzisiaj znajduje się blizko ostatniego szczebla drabiny, mając bardzo mało dochodu oprócz tego, który pobiera z kolonii, z których Kuba jest najgłówniejszą i najbogatszą. Aby utrzymać to źródło dochodu, praktykowano najbrutalniejsze barbarzyństwo na wyspie, która literalnie prawie stoi pod cieniem flagi Stanów Zjednoc. on. i należy ekonomicznie i handlowo do tej Unii. Nie ma jeszcze dziesięciu lat, gdy zniesiono niewolnictwo na tej wyspie, lecz miejsce jego zajęło niewolnictwo tak zwanych "coolies", które jest nieomal tak ohydnem. Podczas spisu ludności w r. 1887 było blizko 50,000 Chińczyków na wyspie Kuba; je t ich tam obecnie o wiele więcej. Nie tak dawno temu wspominały gazety o przybyciu okrętu, który przewoził samych Chińczyków, którzy podróżowali przez terytoryum amerykańskie, aby się udać do ich miejsca przeznaczenia na plantacyach, które posiadają i kontrolują hiszpańscy "grandees".

Stosunki Kuby i Kubańczyków równają się stósunkom niewolnika do okrutnego, krwiożerczego i skąpego. W r. 1890 oszacowano ludność wyspy na 1,631,687 mieszkańców, z których biali tworzyli 65 procent, tak iż na Kubie jest blizko jeden milion prawdziwych Kubańczyków; 35 procent z nich nie umie czytać ani pisać. Havana ma 200,000 mieszkańców, Matanzas drugie miasto co do wielkości około 90,000 i Santiago de Cuba, stolica prowincyi, która jest głównem siedliskiem teraźniejszej rewolucyi około 75,000. Armia w czasie pokoju jest ograniczoną na 20,000, a milicya liczy około 3 razy tyle ludzi. Wszystkie główne urzędy w armii i istotnie w zarządzie cywilnym są dzierżone przez Hiszpanów, którzy bynajmniej się nie ukrywają z ich pogardą dla kolonistów.

Tę odrobinę samorządu, jaką rodzeni Kubanie posiadają, uzyskali nie tak dawno temu. Dziesięć lat temu Maturon M. Ballon zbadał starannie całę wyspę i napisał książkę pt. "Kuba, jej przeszłość i teraźniejszość." Większa część faktów, jakie znalazł wtenczas, nie zmieniła się. Czas urzędowania jest tylko krótkim i każdy urzędnik korzysta z czasu, aby ustępując z urzędu nie wyszedł z próżną kieszenią. "Sprawiedliwość", przekonał się Ballon, "bywa wciąż kupowaną i sprzedawaną". Zdzierstwo jest wciąż praktykowane bez zarumienienia się. Pomimo zdzierstwa urzędników hiszpańskich i pomimo zbiora $30,000,000 rocznie, zaledwie połowa dostaje się do skarbu narodowego. Okradanie skarbu publicznego jest tu rzemiosłem.

Ballon'a opis Kuby stał się historycznym. "Udanie się ztąd do owej wyspy", powiada, "nie jest tylko przejściem po kilku stopniach szerokości — jest to cofanie się o krok do ciemnych wieków. Istotnie pod sztandarem prawie najwolniejszych prawie instytucyj w świecie, rządu zupełnie tak despotycznego, jak samowładzcy Rosyi jest potwornym faktem.... Miły klimat i piękny kraj zostają przyćmione przez stan uciemiężenia, pod którym cierpią. Bujna gleba stęka pod ciężarami na nią nakładanymi. Lud nie jest bezpiecznym przed szpiegami podczas spoczynku lub przy stole. Każdy czyn bywa szpiegowany, najniewinniejsze słowa bywają zapisywane i przekręcane. Nie wolno śpiewać hymnu wolności, a nawet śpiewanie wiersza na melodyę piosnki republikańskiej, jest podejrzanem. Żelazna ręka siły nałożyła kaganiec na prasę. Dwie godziny przedtem, nim gazety zostają roznoszone po ulicach w Havana, egzemplarz musi zostać wysłany do cenzora rządowego. Jeżeli kopia powróci z jego potwierdzeniem, natenczas można gazetę rozpowszechniać pomiędzy ludem. Telegraf podlega także ścisłej cenzurze. Listy prywatne bywają otwierane. Żadnemu agentowi kolejowemu nie wolno sprzedawać biletu kolejowego człowiekowi obcemu, jeżeli paszport osobisty takowego nie jest wizowany przez policyę. Każde miasto nad wybrzeżem ma załogę, każda miejscowość w wnętrzu kraju jest obsadzona żołnierzami."

Niektóre z tych stósunków zostały ułagodzone w ostatnich latach, lecz nie o wiele. Następujący opis stósunków handlowych wyspy jest tak prawdziwym, jak wtenczas, gdy go ogłoszono. Każdy mały szczegółowy skład jest upodatkowany na $300, za pozwoleństwo sprzedawania. Skoro skład się powiększa co do rozmiaru i ważności, podatek zostaje podwyższony. Co dopiero dodał znów rząd sześć procent podatku, aby pokryć koszta skolektowania całego podatku. Podatek wojenny w wysokości 25 procent od dochodu został dodany w r. 1868, a w 10 lat po ukończeniu wojny podatek ten wciąż jeszcze pobierano. Każdy obywatel lub mieszkaniec w Havana musi się zaopatrzyć w tak zwaną "cedula", papier dowodzący tożsamości jego osoby, za co płaci $5 w złocie. Każdy kupiec wywieszający tablicę przed swym składem, musi rocznie zapłacić pewną kwotę za każdą literę w jego wywiesce.

Klerkowie w prywatnych zakładach muszą płacić rządowi $2\frac{1}{2}$ procent ich ćwierćrocznych pensyi. Kolejowe kompanie płacą 10 procent pieniędzy otrzymanych za przewożenie pasażerów i tyleż z pieniędzy otrzymanych za przewóz towarów. Mali urzędnicy wynajdują i nakładają kary na obywateli, za błache rzeczy, a z cudzoziemców zdzierają o ile mogą, gdziekolwiek się wydarza sposobność. Nawet żebracy po ulicach niech będą niewidomymi, chromymi, chorymi muszą się podzielić z urzędnikami pieniędzmi, jeżeli takowe posiadają.

Ballon, o którym wspominamy powyżej, ogłosił także to, co on myśli. Między innemi powiada: "Ognisko w Kubie należy naturalnie do naszej "konstelacyi gwiazd", Kuba leży w naszym okręgu. Takie idee istniały naturalnie już dawno w Stanach Zjednoczonych u mężów stanu i innych, lecz dla różnych przyczyn nie zgodzono się na takowe. Gdyby teraźniejsza rewolucya miała mieć powodzenie, to położenie byłoby podobnem do tego, jakie istnieje w Hawaii, doliczając do niego tradycye czterech wieków o uciemiężeniu i okrucieństwie Hiszpanów.

Nie ma prawdopodobieństwa, aby rewolucya się udała, powiada "Chicago Tribune", lecz gdyby ruch teraźniejszy doszedł do takich rozmiarów, jak w r. 1868—1869, to może zostanie znów poruszona kwestya, jakie stanowisko rząd Stanów Zjedn. zajmie wobec partyi powstańczej. Kubanie biją się dzielnie. Człowiek, który czyta sprawozdanie o bitwie pod Bane, nie może być niezadowolony z ich wyniku. Lecz walka jest nierówną. Hiszpanie posiadają wszystkie forty i główne miejsca. Powstańcom czasem brakuie i broni a czasem nawet i odzieży. Jednakowoż Kubańczycy postępują dzielnie a hasłem ich jest "Viva Cuba Libre."

Praca przy wielkim tunelu.

W przeszłym numerze nadmieniliśmy o początku pracy przy wielkim tunelu, przez który ma być sprowadzona czysta woda do północno zachodniej części miasta.

Praca ta rozpoczęła się na Carrol ave. pomiędzy Ann i Elisabeth ulicami w sobotę po południu. Avenue ta przedstawiała się mniej więcej tak, jak obóz górników kopiących żelazo. Przed południem wystawiono dom szybowy 30 stóp wysoki, liczne szopy dla narzędzi i innych potrzebnych przedmiotów i ustawiono maszynę do wyciągania kubłów z ziemią, która tam zostanie wydobytą. O godzinie 4tej "Old Mike" Hennesey wydobył pierwszą łopatę ziemi, którą odrzucił na bok i praca przy wielkim tunelu mającym dostarczać wody północno-zachodniej dzielnicy miasta została rozpoczętą.

Komisarz pracy publicznej Kent, inżynier miejski Jackson i alderman Campbell byli obecnymi, gdy praca się rozpoczęła. Kontraktor J. Duffy, który się zobowiązał wykonać pracę za $350,000, jego "prawa ręka" William Ennis, który był superintendentem przy kopaniu wszystkich większych tuneli w Chicago i Joseph Duffy jr., który prowadzi dozór nad robotnikami byli także obecnymi.

W ten sposób rozpoczęła się praca przy polepszeniu stósunków lokalnych, która jest nieomal taką ważną jak kopanie kanału drenażowego. Koszta będą wynosiły od $4,000,000 do $5,000,000.

Praca będzie najmniej dwa lata trwała, a gdy zostanie ukończoną obywatele zachodniej i północno-zachodniej dzielnicy miasta będą mieli najczystszą wodę które jezioro Michigan będzie dostarczało z punktu, położonego o trzy mile od wybrzeża.

Poziom ulicy, na której rozpoczęto kopać szyb znajduje się $12\frac{1}{2}$ stopy nad poziomem jeziora. Wiercenie poprzednie w owym okręgu okazały, że pokład tamtejszy ziemi składa się z piasku, jasnej gliny, kamienistej warstwy zwanej po angielsku "hard pan" aż do głębokości 90 stóp, gdzie się zaczyna twarda skała. Szyb będzie tylko 100 stóp głęboki, i dla tego rozpocznie się także kopanie czyli wiercenie północno wschodniej i południowo zachodniej sekcyi tunelu.

William Ennis, który jest najdoświadczeńszym budowniczym tunelowym w Chicago, powiada że cały spód tunelu będzie musiał być wydrążonym w samej twardej skale, wskutek czego kanał ten wodny będzie o wiele lepszym, jak inne tunele dotychczas kopane w Chicago, aby jego obywatelom dostarczać wody.

Wkrótce rozpocznie się kopanie innego szybu tam gdzie się krzyżują Madison ul. i Seeley ave., a później inny na krzyżownicy Green i Indiana ulicy, z każdego z tych trzech szybów zostanie tunel wiercony w obydwóch kierunkach, z wyjątkiem Madison ul. i Seely ave. gdzie tunel się będzie kończył.

Szyb przy Carroll ave. ma 10 stóp w kwadracie i zostanie opatrzony w belki itd. aż do pokładu jasnej gliny, gdzie zostanie założony mur ceglany. Skoro tunel zostanie ukończony, szyb zostanie opatrzony w pokrywę 10 stóp poniżej poziomu ulicy i zasypany ziemią aż do poziomu.

Ziemia i kamienie wydobywane z szybu zostają wywindowane w kubłach i za pomocą automatycznego wyładowywane w wagony, które je zawiozą do Lake Front parku, gdzie część jeziora zostaje zasypywaną. Tory z zwrotnikami o 100 stóp od siebie oddalonymi zostaną kładzone na spodzie tunelu, i z tuzin małych osłów, znanych pomiędzy górnikami pod nazwą "jennies", będzie użytych, aby ziemię itd. zawozić do spodu szybu.

Dla wymurowania tunelu będzie się potrzebowało około 10,000,000 cegieł. Wielkie ściesnicze (compressors) powietrza będą dostarczały robotnikom powietrza, rury będą odprowadzały wodę, a elektryczność będzie oświecała tunel. Kontraktor Duffy postara się zresztą o wszystko, co będzie potrzebne dla wygody robotników, którzy będą pracowali po 8 godzin — trzy wydziały podczas 24 godzin.

Specyfikacye sekcyi tunelu, która została powierzona kontraktorowi Duffy, wymaga 8 stopowego kanału.

Fitzsimmons & O'Connell, którzy dostali kontrakt na sekcyę 1 rozpoczęli pracę także. Średnica tunelu będzie tu miała 10 stóp. Sekcya ta znajduje się pomiędzy ulicami Green i Indiana a jeziorem. Koszta mają wynosić $ 46,000.

Sekcyę 3 będzie stanowił 8 stopowy tunel, na którego wykonanie dostała kontrakt firma Weis & McKechney. Trzy sekcye lądowe tunelu są razem 9 mil długie, a tunel, który się będzie pod jeziorem znajdował będzie miał długość 3 mil.

Inżynier miejski Jackson twierdzi, że pracę można wykończyć za $1,000,000 mniej, niż w pierwszym planie podano.

Co do warunków na jakie kontraktorzy się zgodzili, takowe brzmią częściowo, jak następuje:

Praca określona w tych specyfikacyach ma zostać rozpoczętą natychmiast po podpisaniu kontraktu i cała praca ma być ukończoną i uzupełnioną w przeciągu dwóch lat po podpisaniu kontraktu, i jest ustanowionem, na co się też zgodzono, że w wypadku iżby praca nie została ukończoną w czasie po wyżej wyznaczonym, kontraktor ma płacić miastu Chicago po $200 dziennie, jako likwidacyę (spłacenie długów) kosztów za każdy i każdy jeden dzień po za czasem wyznaczonym na wykonanie tej pracy, aż do czasu, gdy zostanie ukończoną, i że miasto Chicago ma zatrzymać i odciągnąć kwotę tak likwidowanych kosztów od jakiegokolwiek oszacowania lub jakiejkolwiek sumy należącej się owemu kontraktorowi na mocy tego kontraktu.

Okolica przez którą nowy tunel będzie przechodził ma najgorszy dopływ wody w Chicago. Przez polepszenie to będzie miała najlepszy dopływ.

W środę przeszłego tygodnia rozpoczęto pracę na sekcyi 3 tunelu, o którym mowa, a którą mają wykonać wiernie, McKechny & Co., mieszkający pod no. 19 przy Keith ul. Ceremonia rozpoczęła się o godzinie 4:30.

W towarzystwie komisarza Kent, znajdował się inżynier miejski Jackson, alderman Campbell, pocztmistrz Hesing i M. R. Williams, którzy później wszyscy byli gośćmi kontraktora. Ci wbili kołek na środku ulicy, gdzie nowy tunel ma zostać rozpoczętym; z powodu iż było potrzeba usunąć rury od wody dziura była już dość wielką, tak, iż właściwie mówiąc, nie wydobyto pierwszej piędzi ziemi z oznaczonego miejsca.

Lecz formalność musiała zostać wykonaną i kontraktor Blair przybył z zupełnie nową łopatą.

Komisarz Kent udał się na brzeg dziury i wyrzucił po za siebie, aż na chodnik ziemię, którą łopatę zebrał. Tak samo uczynili alderman Campbell i inżynier miejski Jackson. Po dopełnieniu przepisanych ceremonii obecni udali się do głównej kwatery pod no. 19 przy Keith ul., gdzie ich oczekiwała przekąska, którą spłukiwali szampanem.

Koszta pracy w powyższy sposób rozpoczętej mają wynosić $352,000. Będzie to tunel lądowy 8-mio stopowy, prawie 4 mile długi idący w kierunku północno-zachodnim od Grand ave. i Green ul. po za Humboldt park. Ziemia wydobywana będzie użytą na powiększenie Lake Front parku. Większa część tunelu będzie prowadziła przez skłę i będzie się znajdowała najmniej 100 stóp pod poziomem ziemi. Sekcya 3 łączy się z sekcyą 1, którą się zajmuje kontraktor Fitzsimmons i która dochodzi do wybrzeża jeziora podczas gdy sekcya no. 2. na którą ma kontrakt J. J. Duffy będzie dochodziła do pewnego punktu na Garfield bulewarze, w pobliżu 46tej i Adams ul. Skoro system ten zostanie zupełnie ukończony, zachodnia i północno-zachodnia dzielnica miasta będzie miała zapas wody, który niezawodnie wystarczy na wszystkie potrzeby.

Czyszczenie zardzewiałych przedmiotów.

Zardzewiałe żelazne przedmioty, które nie dadzą się oczyścić, należy zanurzyć na kilkanaście godzin w roztworze chlorku cyny. Skoro rdza zejdzie, trzeba opłókać w wolzie, potem w amoniaku i szybko wysuszyć. Żelazo nabierze pozoru matowego srebra, ale skoro je się wypoleruje, odzyska zwykły swój wygląd.

Kropki nad i.

Dawni Rzymianie nigdy nie stawiali kropki nad i, dlatego też nie spotykamy jej w rękopismach łacińskich. Dopiero kiedy zostało wprowadzone pismo gotyckie, w którem litery u, m, n, składają się z prostych lasek jak i, zaczęto dla uniknięcia pomyłek, kłaść nad tą ostatnią literą akcent, który z biegiem czasu zmienił się w kropkę.

Wiek drzew.

Drzewa rzadko kiedy naturalną śmiercią umierają, najczęściej nieubłagana siekiera skraca ich żywot. Dąb, modrzew, kasztan i lipa mogą żyć 500 lat i więcej, sosna i buk 300, jodła 200, podobnie jak jarzębina, graby, klony, wiązy i jawory żyją od 150 do 200 lat, akacya 100 lat, brzoza od 80 do 0, wierzba i osika od 50 do 60

Jakie pokarmy są najstrawniejsze?

Doświadczenia czynione w żołądku za pomocą sondy przekonały, że do najstrawniejszych pokarmów należą: bulion, sok mięsny, mleko, jaja surowe lub na miękko gotowane, sucharki i angielskie herbatniki. Drugie miejsce zajmują: mózg cielęcy, gotowane kurczęta i gołębie, (które muszą być jednak młode i jedzone bez skóry), dalej nóżki cielęce gotowane i tapioka. Na trzeciem miejscu można postawić mięso wołowe surowe, lub napół upieczone, siekaną szynkę surową, tarte ziemniaki, chleb pszenny ale niezbyt świeży, kawę z mlekiem i bułką. Do czwartej kategoryi należą: pieczone kurczęta, pieczone gołębie, sarna, pieczona cielęcina, pieczone kuropatwy, rozbif (zwłaszcza na zimno), makaron, rosół z ryżem, szpinak, zając pieczony. Z ryb najzdrowsze są pstrągi, nie należy ich jednak nadużywać. Wino pić można, ale w nader małej ilości, gdyż opóźnia strawienie. Po tych czterech kategoryach pokarmów, które wskutek doświadczeń okazały się najłatwiejsze, następują inne, do strawienia trudniejsze, jako to: zupy ze śmietaną, mięso przyprawione korzeniami, sałaty, jarzyny, potrawy mączne, leguminy itd. Owoce łatwo się trawi i należą do rzędu pokarmów bardzo zdrowych, ale pod warunkiem, żeby były zupełnie dojrzałe i w dobrym gatunku. Doktor Laure, który badał wielokrotnie żołądek za pomocą sondy i na zasadzie doswiadczeń podzielił pokarmy na cztery kategorye wymienione, utrzymuje, że w 7 godzin po przyjęciu pożywienia, żołądek będący w normalnym stanie zdrowia, już jest pusty. —

Największe liście.

Drzewa, wydające największe liście, należą do rodziny palm. Pierwsze pod tym względem miejsce zajmować ma palma Inaja z brzegów Amazonki. Liście tej rośliny mają 15 metrów długości przy 3 metrach szerokości. Niektóre palmy na Ceylonie mają liście o 6 metrach długości przy szerokości przeszło 5 metrowej. Liście palmy kokosowej dochodzą 9 metrów długości. Z innych grup roślinnych obok palm pomieścić należy magnolię ceylońską, zwaną parasolem, która wydaje liście tak wielkie, iż jeden z nich może stanowić schronienie dla 15 osób. Jeden z takich liści, sprowadzony jako okaz do Londynu, miał 11 metrów szerokości. W klimacie umiarkowanym największe liście wydaje „Victoria Regia". Okaz tej rośliny, znajdujący się w ogrodzie Towarzystwa botanicznego w Londynie, posiada liść o średnicy przeszło 2 metrowej; liść ten jest tak wytrzymały, iż udźwignąć może ciężar 10 kilogramów. —

Pokrzywa.

Pokrzywa, ten chwast tak pogardzany i niszczony, jest bardzo użyteczną rośliną. Na wiosnę, kiedy niema jeszcze świeżej paszy, stanowi doskonałe pożywienie dla bydła, zwiększa mleczność krów i wpływa na gatunek mleka. Po wyrwaniu lub ścięciu młodych pokrzywy, należy dać jej przyschnąć na świeżem powietrzu, a potem pomięszać z sianem lub słomą. Nasienie jej tuczy prędko drób; można także otrzymać z niego bardzo delikatny olej. Z włókiem białej pokrzywy wyrabiają w Chinach płótna, które walczą o lepsze z najpiękniejszemi tkaninami lnianemi, jednem słowem, ta pożyteczna roślina bynajmniej nie zasługuje na pogardę i naniedbanie, jakich doznaje,.

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD PRUSAKIEM

W. KS. POZNAŃSKIE.

Z Miłosławia donoszą do „Gaz. Gnieźnień." że główny zarząd dóbr Miłosławskich ma być oddany Niemcowi p. Klugowi. Wiadomość ta zrobiła w tamtejszej okolicy przykre wrażenie.

— Wrześnie. Liczba mieszkańców w mieście naszem wynosi 5227, z tych jest 2481 mężczyzn i 2746 kobiet. Katolików jest 3683, ewanielików 891, żydów 653. Handel z kupieckiemi prawami prowadzi 78 obywateli, bez praw kupieckich 90. Restauratorów i gościnnych jest 39, rzemieślników i przemysłowców 239

— Trzemeszno. Parobek Jan Dembski uciekł niedawno temu z więzienia śledczego w Gnieźnie. Pochwycono go teraz tutaj w pomieszkaniu rodziców jego i to w szafie. Został natychmiast odtransportowany do Gniezna i sąd tutejszy skazał go za ciężkie poranienie na 2 lata więzienia.

— Ludność W. Ks. Poznańskiego wynosi na podstawie spisu zawodowego, dokonanego w dniu 14 czerwca r. b. 856,163 mężczyzn i 916,873 kobiet, razem 1,773,036 mieszkańców. Od 1 grudnia 1890 r. powiększyła się ludność Księstwa o 2,67 proc. Przedsiębiorstw rolniczych jest 207,871, przemysłowych z znaczną liczbą właścicieli, z pomocnikami lub motorami 30,286.

— Dobra rycerskie Chomiąża, w powiecie szubińskim położone, nabył w tych dniach na subhaście p. Ubisz za 480,000 marek. Nowy nabywca zamierza znaczną część rozparcelować; również utworzenie dóbr rentowych nie jest wykluczonem.

— Dwie większe urny znaleziono znowu w Okole pod Koronowem na polu właściciela Jagodzińskiego. Są one bardzo dobrze przechowane, a znaleziono je nieopodal od pierwszych, niedawno wykopanych, również w niewielkiej głębokości.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

W Chmielnie, w powiecie kartuzkim, założono za inicyatywą ks. dziekana Szotowskiego katolickie Towarzystwo ludowe. Przystąpiło do niego od razu 60 członków. Patronem Towarzystwa jest św. Stanisław Kostka. Do zarządu wybrano: przewodniczącym ks. dziekana Szotowskiego, zastępcą ks. wikaryusza Rucińskiego, sekretarzem i bibliotekarzem p. Fr. Hinza, kasyerem p. Maksymiliana Tobolewskiego.

— W powiecie brodnickim przedstawiają się stosunki własności jak następuje: Wskutek działania komisyi kolonizacyjnej znajduje się z wielkiej własności ziemskiej 72,600 mórg w rękach niemieckich, a tylko 34,816 mórg w rękach polskich. Średnia i mniejsza własność ziemska znajduje się, jak twierdzi „Pos. Tagebl.", wyłącznie w rękach polskich. Na przestrzeni od Nowego Miasta aż do lubawskiej granicy, od Lidzbarka aż do granicy nidborskiej, od granicy rosyjskiej aż do Jabłonowa istnieje tylko jedna wieś niemiecka, Konin. Nadto znajduje się kilka wsi niemieckich w okolicy Jabłonowa. W powiecie nie masz ani jednej niemieckiej (ma zapewne być: protestanckiej) wsi kościelnej, prócz kościoła pobudowanego przez komisyą kolonizacyjną w Niemierzu. Założono co prawda kilka parafii protestanckich, ale także po wsiach z ludnością przeważnie polską.

— W Barkwedzie pod Iławą inspektor gospodarczy Dudek z Bałcyny — przybywszy rannym pociągiem z Ostrudy, chciał na dworcu wysiąść, a wysiadał dopiero, gdy pociąg ruszył dalej. Otworzył nagle drzwi i wyskoczył — ale nie spostrzegł, że w tej chwili inny pociąg w kierunku przeciwnym wjeżdżał na stacyą. Wyskoczywszy z wagonu, wskoczył na środek drugiej pary szyn i lokomotywa pochwyciwszy go rozszarpała w drobne części. Znaleziono potem tylko obie nogi, jednę rękę, torbę podróżną i pęk kluczy, resztę ciała koła pociągu porozwłóczyły po torze.

— Frombork. Ogrodowy Pohl, przekopując łąkę swoją, napotkał w głębokości jednego metra na okręt. Ponieważ to miejsce tylko 200 metrów odległe od zatoki, można wnosić, że tam dawniej morze sięgało. Rzeczoznawcy twierdzą, że statek ten pochodzi z 9 stulecia. Przewiozą go do zbioru starożytności w Królewcu.

— W Prusach Wschodnich istnieje już od lat 10 Towarzystwo ku szerzeniu języka litewskiego w okolicach, zagrożonych germanizacyą. Towarzystwo to ma nazwę "Biruta". Na ostatniem jego posiedzeniu miał niejaki p. Lapius wykład, w którym wykazywał, że Litwini już 800 lat przed Chrystusem mieli własną, bardzo wysoką kulturę.

Nowy zamach zbrodniczy w Swieciu. Po raz drugi w krótkim czasie ręka świętokradzka podniosła się, pisze „Gaz. Gd.", na Przybytek Pański, wywołując jeden okrzyk zgrozy i oburzenia nawet z ust innowierców; po raz drugi Opatrzność Boska, czuwająca nad świątynią, zniweczyła niecne plany nieznanego zbrodniarza.

Zaledwie kilka dni upłynęło, gdy wieść o podłożeniu ognia w kościele poklasztornym w Swieciu wstrząsnęła umysłami mieszkańców do głębi — aż tu znowu w środę z rana o godzinie 9 tej wrzask „gore" wołał straż ogniową do przytłumienia pożaru tą samą prawdopobnie zbrodniczą ręką wznieconego i w tej samej świątyni.

Jeżeli zbrodniarz pierwszym razem obrał miejsce na podłożenie iskry na chórze, to tym razem rozniecił ogień na strychu ponad wielkim ołtarzem, zkąd już kłęby dymu z płomieniami przedzierały się przez dach kościelny, gdy nadbiegłej straży udało się i tym razem grożącemu niebezpieczeństwu zapobiedz.

— Kłamstwo ukarane. Że kłamstwo zwykle na dobre nie wychodzi, doświadczył tego na sobie pewien mistrz bednarski w jednem miasteczku w pobliżu Królewca. Otrzymał on niedawno 1,50 mr. wynagrodzenia za stawanie w pewnej sprawie jako świadek, lecz odesłał owe pieniądze z nadmienieniem, że ponieważ pół dnia zmudził, a zarabia dziennie 10 mr., należy mu się przeto 5 marek. Pieniądze te rzeczywiście mu też wypłacono, ale jakież było jego zdziwienie, gdy wkrótce potem otrzymał zawiadomienie od urzędu podatkowego, iż ponieważ sam się przyznał, że ma 10 marek dziennie dochodu, więc też teraz nie będzie płacił podatku od 1500, lecz od 3650 mr. dochodu.

— Starogard. W Steklnie obchodzili małżonkowie Stanisław i Maryanna Derda dnia 23 go z. m. swe złote wesele.

SZLĄZK.

Pomiędzy miastem Wrocławiem a fiskusem pocztowym toczy się ciekawy proces. Administracya pocztowa żąda nieograniczonej wolności na zaciąganie w Wrocławiu drutów telefonicznych, magistrat wrocławski nie chce się na to zgodzić i żąda, aby poczta najpierw prosiła o pozwolenie magistratu i reprezentacyi miejskiej, czy wolno jej druty telefoniczne na ulicach Wrocławia zaciągać, czy nie. Ciekawość jaki wyrok sądy wydadzą.

— Dzieckowice. Mularza Grabowskiego, który pracował w ostatnim czasie w Brzezince, raził podczas południejszego odpoczynku paraliż. Nieboszczyk pozostawił żonę i kilkoro drobnych dziatek.

POD AUSTRYAKIEM

GALICYA.

Straszna zbrodnia. Ze Zbaraża w Galicyi piszą: W Sieniachówce, na granicy rosyjskiej dnia 4 z. m. pograniczny żołnierz rosyjski przyszedł do karczmy na terytoryum galicyjskiem i zażądał od karczmarza. Leona Linczyca, wódki. Otrzymawszy ją, zażądał następnie pieniędzy, a gdy Linczyc mu ich odmówił, sołdat moskiewski strzelił do niego z karabinu, który miał przy sobie. Linczyc, chociaż śmiertelnie raniony, począł się bronić, wówczas morderca kilkakrotnem pchnięciem bagnetu dobił nieszczęśliwego.

Obecny w karczmie dozórca leśny skoczył z pomocą Linczycowi, ale otrzymał także kilka pchnięć bagnetem i wkrótce ducha wyzionął. Wówczas moskiewski sołdat wobec dwóch trupów, zrabował, co w karczmie było do wzięcia i umknął. Starostwo wysłało natychmiast komisyą do przeprowadzenia śledztwa, ale do tej pory nawet nazwiska sołdata nie wykryto.

To samo co się działo pod Strzałkowem, Ładnych rozbójników maRosya w swej armii.

ROZMAITOSCI

Starzec 138-letni.

W jednym ze szpitalów petersburskich znajduje się starzec 138 letni, niejaki Iwan Kuźmin. Człowiek ten wygląda daleko młodziej, mówi dobrze, widzi, słyszy. Urodził się on 1757 r., jako poddany hrabiego Szeremetjewa, mając lat 85 wysłany został za opór przeciw jednemu z hr. Szeremetjewów na 10 lat do Syberyi, gdzie jednak pozostał aż do ostatniej chwili. W r. 1894 ogarnęła go tęsknota za domem rodzinnym, otrzymawszy tedy paszport, wrócił do Moskwy, a gdy tu nie znalazł już nikogo z rodziny, udał się do Petersburga, gdzie znalazł przytułek w szpitalu. Kuźmin pamięta dokładnie wojny Napoleońskie. Ojciec jego dożył również sędziwego wieku, zmarł bowiem, mając lat 141.

Lekarstwo na jad wężowy.

Pewien plantator niemiecki, mieszkający w Brazylii, w liście do „Gazety Kolońskiej" donosi, że znalazł niezawodny środek na ukąszenia jadowitych wężów. Środkiem tym są poprostu okłady naftowe. Sześć osób, a między temi zięć i siostrzeniec piszącego, stosowały ów środek i już w ciągu nocy, po wypadku, ból całkiem minął, a nazajutrz wszyscy mogli powrócić do pracy. Ponieważ ukąszenie przez węża nastąpiło w lesie, okłady nie mogły być zastosowane niezwłocznie po wypadku; pomimo to, przemycie rany naftą sprowadziło natychmiastową ulgę.

Katolicy w Rosyi.

Liczba katolików w carstwie rosyjskiem wynosi obecnie 11 milionów, tak że na 10 mieszkańców przypada jeden katolik. W gubernii kowieńskiej przypada na 100 mieszkańców 76 katolików, wileńskiej 60, witebskiej 26, grodzieńskiej 24, wołyńskiej 11, mińskiej 11, w Kurlandyi 10, na Podolu 10, w gubernii kijowskiej 3, mohilewskiej 3 i w Królestwie Polskiem 75. W koloniach niemieckich nad Wołgą żyje 261,975 katolików, a na Kaukazie 28,940 katolickich Armeńczyków. W Petersburgu jest 36,550, w Moskwie 14,112 katolików. W całej zaś armii rosyjskiej jest około 150,000 żołnierzy katolickich.

Glisty.

Glisty, jakich rybacy używają przy wędkach do łowienia ryb, wychodzą ze ziemi po cieplym deszczu. Są jednakże inne sposoby wywołania ich na powierzchnią ziemi. Bierze się skórkę zieloną orzecha włoskiego, moczy ją we wodzie i tą wodą zlewa miejsca w którym się przypuszcza, że glisty się znajdują — te zaraz wyłostają się na powierzchnią. — Drugi sposób: Dziesięć gramów witryoleju miedzi rozczynia się w 1 literze wody i skrapia tym rozczynem ziemię. Więcej witryoleju brać nie można, gdyż rozczyn ten byłby za ostry — i glisty potrułyby się w ziemi.

HUMOR I PRAWDA.

W antykwarni.

— Proszę o podręcznik do pisania listów miłosnych.

— Służę pani, mamy jeden tylko egzemplarz, ale niestety, bez początku.

— Nic nie szkodzi. Potrzeba mi tylko wzoru listu, donoszącego o zerwaniu.

Mądry wół.

Pensyonarka (na wakacyach letnich, przyglądając się pędzonemu stadu bydła). Dlaczego ten wół patrzy na mnie tak ciekawie i nieprzyjemnie?

Dziewczyna wiejska (pędząca stado). A to proszę jasnej panienki, przez tę czerwoną parasolkę...

Pensyonarka. No, tak, parasolka nie jest już bardzo modną, ale zkąd ten wół może się znać na tem?...

Na giełdzie.

— Czyś pan czytał „Opinie o księciu Bismarku?" Jak panu się zdaje, która z nich jest najlepsza?

— Ja panu co powiem: najlepsza opinia o księciu Bismarku to jest ta, którą on ma sam o sobie

KATALOG KSIĄŻEK

importowanych z Europy

do nabycia

w Pierwszej Księgarni Polskiej,

WŁ. DYNIEWICZA,

532 Noble Str. - Chicago, Ill.

Książki Powieściowe, Nowele — Dzieła.

Bez Opieki. Szkic powieściowy. Napisała Marya Szeliga. Cena . . . . $1.15.

I. Bluszcze.—II. Słowa prawdy dla użytku wszystkich stanów. . . . . 80c.

Bajarz czyli zbiór rozmaitych powiastek zebrał F. X. Г., 3 tomiki. . . . . 80c.

Bajki i Przypowieści. I. Krasickiego. . . 20c

Bajronista, powieść współczesna przez Zygmunta Kaczkowskiego, 3 tomy . . 2.60

Bartosz z Trembowli, napisał Piotr Zbrożek. . 10c

Biórko, obrazek obyczajowy z lat ostatnich minionego wieku, przez autora Pamiętników ks Jordana, 2 tomy. . . $ .00

Bóg nie opuści kto się nie opuści. Opowiadanie dla młodzieży przez Wł. L. Anczyca. . 85c.

Bandoska. Obrazek z życia. Napisał Wiktor Olszewski. 10c.

Chorzy i Zdrowi, przez Z. Klimańską, . . . 85c.

Ciężka próba, 2 tomiki przełożył R. Starkel, z 4 rycinami. 50c

Co Piotrek z Drobina widział Nowego w Łowiczu? Napisał Hip. B. Tarczyński. . 20c.

Co to we wsi być może. Opisał Czesław Pieniężek. . 10c.

Co to jeszcze we wsi być może. Napisał Czesław Pieniężek. . . . . 10c.

Chleb Duchowny. . 5c.

Choinka. . . . . 5c.

Co robić, ażeby być zdrowym i długo żyć? . . . 10c.

Co robić, gdy kto zachoruje. Cena . . . . . 10c.

Cienie Syberyjskie, T. Lenartowicza. . . . 15c.

Córa Piastów, Władysława Syrokomli. . . . 10c.

Czarna krówka, legenda 20c.

Czy kolonie polskie zakładać potrzeba i godzi się? . 60c.

Cztery Powiastki, dla Wojtka i Marysi. Napisała Marya H. . . . . . 35c.

Cudowne nawrócenie izraelity Alfonsa Ratisbonne 25c.

Czytania świąteczne dla ludu naszego przez ks. K. Hutaniewicza. . . . . 75c.

Do czego za młodu nawykniesz, to na starość jak znajdziesz, przełożył Leon Antonowicz, z 4 rycinami. . 50c.

Donośmy Głos Ojców i Nauczycieli kościoła. 15c.

Dolina Amory. Powieść dla młodzieży przez F. G. . 50c.

Do wszystkich Polaków. . 60c.

Dzieła Dominika Magnuszewskiego. (Poezye liryczne. — Niewiasta polska w trzech wiekach). $1.35

Dziesięcioro przypomnień dla rolnika . . . 15c.

Dzieła Alex hr. Fredro. (Poezye. Nieszczęścia najszczęśliwszego męża). . . $2.25

Dzieła Alex. hr. Fredro. (Poezye. Dziennik Wygnańca.) Cena $2 25

Dwa szkice powieściowe. Przez Felicyana Gryf. . . 35c.

Dzieci Wioski. Powieść ludowa przez Weronikę Prussnigowę. . . . . 35c.

Dziennik Podróży po Syberyi przez Józefa Kopeć. 40c.

Drzewa w mitologii i podanie, napisał Ign. Kl. . . 20c.

Dzieje Polski od abdykacyi Jana Kazimierza do trzeciego podziału przez Józefa Szujskiego. $4.50

Dzieje Polski. (Tom III) królowie wolno obrani. 1572 — 1668 przez Józefa Szujskiego. Cena $3.50

Dzieje Rzeczypospolitej Polskiej przez Jędrzeja Moraczewskiego 9 tomów (kompletne) Cena $12.00

Emigracya Polska od 1831 do 1863 — krótki rys historyczny . . . . . 75c.

Flamarande, powieść z francuzkiego pani George Sand. Przełożyła z francuzkiego A. B. Cena $1.50

Flis. Sebastyana Klonowicz. 20c.

Głos Pana nad Pany, przez Fr. Hoffman. Przeł. Stan. Knasiewicz, z 4 rycinami 50c.

Grześ niepiśmienny, powiastka przez M. Bałuckiego . 10c.

Hrabia i Niedźwiedziarz. Przez Fr. Hoffman. Przełożyła Paulina z L. Wilkońska, z 4 rycinami . . . . 50c.

Helena Middleton, Powieść w 2 tomach, przez Georgianę Fullerton. $1.50

Historya kołka w płocie, według wiarogodnych źródeł zebrana i spisana przez J. I. Kraszewskiego. . . 60c.

Historyczna parallela Hiszpanii z Polską przez Joachima Lelewella. . . . . 60c.

Historya reformy protestanckiej w Anglii i Irlandyi przez Wilhelma Corbetta. . $2.40.

Hryhor serdeczny. Powieść przez T. T. Jeża. . $2.40.

Hrabia i wiejskie dziecko 5c.

Historya miasta Lwowa, napisał Karmelita X. Ign. Chodyniecki. . . . . $1.15.

Historya rewolucyi 1794 r. napisał Józef Zajączek. . 50c.

Historya kalwaryi Zebrzydowskiej. . . . . 25c.

Historya Naturalna Szafaśkiewicza. . . . . 45c.

Historya Stanów Zjednoczonych, Edwarda Laboulayea, 2 tomy. $3 00

Irena czyli Chrześcianie za Domicyana. Powieść Oryginalna przez M. G. . . . $1.00.

Improwizator Andersena przekładu H. Feldmanowskiego, 2 tomy: $1.75

Jan Paskal albo Pokusy ubogiego. Zdarzenie prawdziwe. 5c.

Jaka praca taka płaca, opowiadanie dla moich młodych przyjaciół, przełożył Julian Topór, z 4 rycinami. . . . 50c.

Jan Dęboróg, Władysława Syrokomli. . . . . 20c.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KATALOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni "Gazety Polskiej"

W. DYNIEWICZA,

— w —

CHICAGO, - - ILLINOIS.

Książki historyczne, powieściowe, bajeczne, nowelle, romanse i humorystyczne.

Ita hrabina na Toggenburgu. Historya prawdziwa z XII wieku, wielce naucząjąca, osobliwie dla niewinnie cierpiących, przez Krysztofa Szmida, przepolszczona przez Ks. E. W. 30

Jak się zemścił borowy Zielonka nad Wojtkiem Bruchylą. Powieść ludowe poznańsko-amerykańska. Napisał Jan Niemir 15

Jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz powiastka. 10

Jałmużna i Przypowieść o Pszenicy Gawędy z podania ludowego przez Jana Chęcinskiego..............10c.

James Garfield, albo Praca i Cnota, poemat skreślony podług faktów przez Teofilę Samolińską 10

Jan III Sobieski. król polski, obrońca chrześciaństwa pod Wiedniem . 10

Jan Orlik, znalezione dziecko w gnieździe orlem pod Krakowem, powiastka 10

Jan Płużek, powieść z dawnych czasów napisał Mieczysław z Poznania 15

Jan Samulczak czyli chciwość ukarana. Powiastka osnuta na tle prawdziwego zdarzenia napisał Hipolit Bogumił Tarczyński 15

Jaskinia Beatusa. Powieść dla wszystkich szlachetnie myślących . 50 c. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem . . . . 75 c.

Jaskinia Potępieńca. Powieść przez Fr. X. Tuczyńskiego . . . . 50 Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75

Jasna Góra Częstochowska, gawęda przez Karola Kucza 10

„Jeszcze Polska nie zginęła." Napisał Syn mego Ojca. Cena . . . 15 c.

Józef, młody jeniec tatarski. Powieść z czasów Napadów Tatarskich w XVII wieku na Podole. Cena . . . 15

Józef Struś, lekarz poznański. Obrazek historyczny z XVI wieku. Napisał Stanisław Wagner. Cena 15 c.

Kazanie Bernardyna i kilka innych ładnych powiastek. Zawiera: Kazanie Bernardyna. Dlaczego Majerowicz całował osła w ogon. Szynka Cesarska. Ustęp do historyi o strachach i upiorach. Wdzięczny wąż. Uważaj dobrze. Askryminum, preber tenturyje śpitulis. Legenda o św. Józefie. Cena 15

Kazimierz Brodziński, odczyt publiczny przez Sew. Duchińską 15

Kazimierz i Magdosia. Powieść z dziejów ojczystych siedmnastego stulecia przez Mieczysława z Poznania 15

Klara czyli zwycięztwo cnoty, powieść, napisał ks. Kanonik Szmid . . 25

Konfederaci Barscy na Sybirze. Powieść napisana przez E. z K. P. 25

Konik Zwierzyniecki. Powieść i obraz przez Sierpińskiego 10

Konstytucya Stanów Zjednoczonych 10

Korabiowie. Obrazek rodzinny z czasów Napoleona I. przez N. J. . . 25

Koszyk kwiatów, powieść przez Ks. Schmidt 30

Konstytucya 3 Maja 10

Królewski Dziadek. Opowieść z czasów króla chłopków Kazimierza Wielkiego..............................15c.

Krótki rys początku rozwoju i obecnego stanu Instytucyi zakładu św. Kazimierza w Paryżu pod przewodnictwem Wlbnej Matki Teofili Mikułowskiej 5

Krwawa noc. Powieść z niedalekiej przeszłości przez Zygmunta Lucyana Sulimę 15

Krwawe sieroty powieść napisana przez W. S. 15

Ks. A. Kordecki przeor Paulinów, Obrońca Klasztoru Częstochowskiego 15

Książę Almanzor i jego sługa Mustafa, czyli jak sobie kto pościele tak się też i wyśpi. Powieść przez Ks. M. Osmańskiego. 30

Książka zbiorowa powiastki zebrane przez „Gazetę Polską" w Chicago. Zawiera: Powiastka o dorożkarzu Biedoklepie, Djabeł, Ignacy hr. Gurowski, Figielek Ułanów, Stara bajka o Zabłockim i mydle, Roman syn Semenów. 25

Książę Adolf i bogini szczęścia. Powiastka fantastyczna z pradawnych czasów dla Kawalerów i Panien. 15 c.

Księżna Lubomirska czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu . 30

Ktoby się spodziewał! Humoreska. Napisał Władysław Ordon........10c.

Kuźma Jeż. Opowiadanie z dawnych czasów z powieści T. T. Jeża Historyjka o "Pra-Pra-Dziadku" z upoważnienia autora skróciła F. M. Cena . . . . 25c.

Kwiat Preryi między Indyjczykami, powieść z zachodnio-północnej Ameryki, przez Ch. A. Murray, przełożona na polskie przez Józefa Betkowskiego, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 1.25

Ładowa Pieczara. Obrazek wiejski przez I. J. Kraszewskiego. Cena 50c. W mocnej oprawie . . . . 75c.

Lampa Czarnoksiężka czyli historya Aladdyna o lampie cudownej w jaskini czarnoksiężkiej i o cudownym pierścieniu, których połączona moc taką miała potęgę, że cudów dokazywał jej posiadacz Aladdyn 30

List Agatona Gillera o Organizacyi Polaków w Ameryce 10

Listek wśród burzy, epizod z wojny francusko-pruskiej, przez Ouidę 10

Los Sieroty czyli powieść wystawiająca zgrozę nieludzkości, srogość zawiści, i dotkliwość nędzy, skuteczność wiary i cnót, wzorowość miłosierdzia i szczodrobliwość opatrzności, przez ks. A. Pokojskiego 30

Lugdarda czyli skutki wychowania opartego na religii i moralności, opracował podług źródeł pewnych Tomasz Wiśniowski . . . . 50 — Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75

Ludzie leśni i wieszcze Dzieci przez Fr. Waligórskiego 5

Luter w drodze do narzeczonej. Powieść Bolandena . . . . . . 50 W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75

MALOWNICZY OPIS POLSKI czyli Geografia Ojczystego kraju z mapką i licznemi rycinami. Zawiera przeszło 350 stronic. Cena - - - - 60c.

MARYA (Malczewskiego.) Powieść Ukraińska. Cena - - - - 10 c.

Marcin Mrąga. Powiastka historyczna z ziemi kaszubskiej, przez Józefa Grajnerta (z ryciną)..............10

Małe Powiastki i wiersze. Treść: Skutki wychowania. — Jak Kuba Bogu, tak i Bóg Kubie. — Rozmowa Dybicza z żołnierzem polskim, schwytanym przypadkowo przez Kozaków na granicy. — Skarb w książkach ukryty. — Rady i przestrogi matki córce wychodzącej za mąż. — Trafna odpowiedź. — Roztropny wierny stangret. — Piękny czyn w Gąsawie 1227 r. — [illegible]lny czyn kucharza w Toruniu. [C]ena - - - - 10 c.

Mikołaj Kopernik w związku z Kolumbem, z 39 pięknemi rycinami. Cena - - - - - 25c.

Moina czyli niepojęte drogi Opatrzności, napisała Emma z Kurowskich Puffke. . . . . 25 c.

Mysza wieża wśród jeziora Gopła przez Aleksandra Bronikowskiego. Powieść słowiańska z pierwszej połowy XI wieku 30

Na dalekim Zachodzie opisał Wiktor Karłowski 10

Na Pograniczu, zarys piórem nakreślony przez Paulinę z L. Wilkońską. Cena . . . . 30 W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 60

Najlepsza Spuścizna. Powieść napisał Ks. kanonik Szmid. Cena 10 c.

Nad Spreą. Obrazki współczesne przez B. Bolesławitę w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 60

Nasze Życie, powieść w trzech częściach przez W. D. Chamskiego . . 1.00 W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 1.35

Nieposłuszna, streścił A. Parysso 5

Nieprzepłacony pierścień, czyli kto ma szczęście, ten prowadzi swą oblubienicę do domu. Dziwna powiastka o ubogim szewczyku i Zulimie córce sułtana tureckiego 15

Noc 3go na 4go Grudnia; na zasadzie akt sądowych opisał Walery Przyborowski 30

Nowa Sybilla, zawierająca najważniejsze przypowiednie o przyszłości, tyczące się kościoła św., Polski i Słowiańszczyzny 25

Obrazki Caryzmu, pamiętniki J. Gordona. Cena - - 50c. Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem - - - 75c.

Ciąg dalszy nastąpi

Obrazy Kolumba.

Format 17x24, w ślicznych kolorach. Obraz ten jest chromo-litografia w oleju na sztywnym płóciennym papierze.

Cena 50 centów.

☞ Kolumbijskie 2 centowe znaczki pocztowe kolumbijskie mają ten sam obrazek na znaczku.

Biorącym w większej ilości stósowny rabat.

Należytość za ten piękny obraz przysyłać można w znaczkach pocztowych do Pierwszej Księgarni Polskiej

W. DYNIEWICZA,

532 NOBLE STREET. - - - - - - - CHICAGO, ILLINOIS.

ALEKSANDRA CHODZKI dokładny

SŁOWNIK

POLSKO-ANGIELSKI I ANGIELSKO-POLSKI

został wydrukowany w drukarni Gazety Polskiej.

Dzieło to jest w dobrej, mocnej oprawie ze złoconemi tytulikami: zawierające 924 stronnic wyraźnego druku na dobrym papierze. Kosztuje tylko 4 dolary. Dzieło to jest potrzebne każdemu Polakowi w Ameryce, który tu obrał sobie ten kraj za drugą ojczyznę. Językiem urzędowym i biznesowym w Ameryce jest język angielski i bez znajomości tego języka nie można tu prowadzić żadnego interesu, ani zajmować posad w urzędach, biurach itd. Tu w Ameryce oprócz ojczystego języka i angielskiego znajomość innych języków jest zgoła niepotrzebną. Kto oprócz swego języka, umie po angielsku, wszędzie w całej długiej Ameryce rozmówi się i interes odprawi. Kto umie po angielsku, chociaż nie płynnie, łatwo znajdzie pracę, posadę i łatwo wybranym być może na jaki urząd. W handlach bez języka angielskiego i najbardziej wykształcony człowiek pozostaje w tyle i zatem w własnym interesie każdego tu mieszkającego Polaka jest jak najprędzej nauczyć się języka angielskiego. Początkową książką dla nieumiejących po angielsku jest "Pośrednik Polsko Angielski" cena 65 centów; potem koniecznie potrzebną jest książką **Słownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski,** albowiem w tymże słowniku łatwo znajdzie się co znaczy polskie słowo w języku angielskim i słowo angielskie co znaczy w języku polskim. Każdy jeden, który tu w Ameryce chce pozostać, powinien mieć Słownik ten w swoim domu; u każdego czy to robotnik, rzemieślnik, farmer, biznesista, handlarz lub urzędnik, powinno to dzieło znajdować się pod ręką. Czy kto chce list napisać po angielsku lub chce co przetłumaczyć z książki lub gazety angielskiej na język polski, nie może obyć się bez Słownika Polsko-Angielskiego i Angielsko-Polskiego. Nizka cena tego dzieła jest tak przystępną, że i najuboższy człowiek może je kupić.

Jak również dzieło to jest wielce użytecznem dla byznesistów nie umiejących po polsku a mających interes z Polakami. Gdy kto zażąda kupić jaki artykuł a nie umie po angielsku nazwać, napisze po polsku a byznesista podług Słownika zrozumie czego żąda.

Przysyłajcie po 4 dolary a wyślemy każdemu i przesyłkę sami opłacimy.

Wasz ziomek i sługa

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

ALEX. CHODZKO'S Complete

DICTIONARY

ENGLISH-POLISH AND POLISH-ENGLISH

is a very advantageous work for every Businessman who has business with Poles. Containing 924 pages in hard binding. Price only $4.00.

Address: W. DYNIEWICZ, Publisher,
532 NOBLE STREET, CHICAGO, ILLINOIS

POSZUKIWANIA.

Poszukuję mego ojczyma Mikołaja Wrońskiego, który przed parą miesiącami przebywał w Stamford, Conn. Ktoby z Rodaków znał miejsce jego pobytu, lub on sam niech raczy donieść mi pod adresem

Teofil Urban,
1104 E. Third str., South Betlehem, Pa. (48-50)

W bardzo ważnym interesie dotyczącym się jego żony poszukuje mego szwagra Michała Szajwaj. Miał podobno przebywać w Scranton. Pochodzi z wsi Dambrówki, pow. Nisko w Galicyi. Jest wzrostu średniego, ma twarz i włosy zwyczajne i liczy lat 39. Ktoby z Rodaków znał miejsce jego pobytu lub on sam niech mi łaskawie doniesie pod adresem

Marcin Pajóra,
Hudson, Luzerne Co., Pa. (48-49)

Potrzeba młodej damy lub młodego mężczyzny, jako reprezentanta w biórze po za miastem. Po szczegóły trzeba się udać do pokoju 636, 79 Dearborn Str.

Organista i Nauczyciel biegły w swoim fachu znający muzykę liturgiczną, może uczyć w polskim i angielskim języku i prowadzić śpiew chóralny poszukuje miejsca przy parafii polskiej. Łaskawe oferty proszę nadesłać pod adresem:

P. Sawicki,
42 Custom Place, Chicago, Ill. (48—50)

Poszukuję się Romana Klimaszewskiego pochodzącego z pod zaboru rosyjskiego, gubernii Płockiej, z miasta Mławy.

Euzebiusz Klimaszewski,
224 Richmond Str., Plainfeld, New Jersey.

Maryanna Kópska (Tomaszowa,) z domu Loryat poszukuje swych krewnych: Jana Lewandowskiego, liczącego lat 37, który jest wzrostu wysokiego, ma blond włosy, twarz nadzwyczajnie pociągłą a pochodzi od Szadłowic w Prusach i jego żonę liczącą lat 23, która też jest wzrostu wysokiego i ma także blond włosy. Lewandowski przybył ze żoną do Ameryki 5 lat temu i mieszkał w Chicago. Dalej poszukuję Józefa Milewskiego, liczącego lat 43; jest wzrostu średniego, ma włosy czarne — i żonę jego wzrostu małego liczącą lat 30. Milewski przybył około 4 lat temu do Ameryki, żona jego o kilka miesięcy później, pochodzą z gubernii warszawskiej i mieszkali także w Chicago. Ktoby znał miejsce ich adresu lub oni sami, niech raczą pisać pod adresem:

Stanisław Kópski,
249 Hudson Ave, Rochester, N. Y. (49—51)

Poszukuję mego męża Jędrzeja Sztaby, pochodzącego z Galicyi, powiatu Pilzno, wsi Jaszowe Górne. Cztery lata temu przybył do Ameryki i przebywał w La Salle, Ill. Ktoby znał miejsce jego pobytu lub on niech się zgłosi pod adresem:

Maryanna Sztaba,
care of Mr. Rabinowits, Moravia Str., New Castle, Lawrence Co., Pa. (49—51)

Poszukuję Jana Sikorskiego, który przebywał w Syracuse, N. Y., pod No. 226 Richmond Str., blizko rok temu. Pisałem do niego list na ten adres i mi się zwrócił. Również radbym się dowiedzieć o miejscu pobytu państwa Szczotrowskich; mieli wyjechać do Chicago. Upraszam Rodaków o doniesienie mi adresu jeśli wiedzą o powyższych osobach.

W. Sobocieński,
L. B. 282. Antrim, Tioga Co., Pa.

Paulina Trzepińska poszukuje brata swego Wincentego Listkowskiego, pochodzącego z pod zaboru rosyjskiego, gubernii Płockiej, pow. Sierpiec, wsi Blidzewa; czwarty już rok przebywa w Ameryce. Ktoby o nim wiedział, lub on sam, niech się zgłosi pod adres:

Adam Trzepiński,
111 Albert Ave., Newark, N. J.

Poszukuję panny liczącej 20 do 23 lat, któraby pochodziła z Księstwa Poznańskiego. Proszę przysłać mi fotografię. Jestem kawalerem liczącym lat 23; pochodzę z pod zaboru pruskiego, jestem stolarzem. Proszę się zgłosić pod adresem:

Franciszek Kuuk,
44 Lamartine Str., Worcester, Mass.

POTRZEBNY

jest chłopiec do uczenia zecerstwa w Drukarni. Musi umieć czytać. Zgłosić się wieczorami do

John A. Kitowski,
43 Chapin Str., Chicago.

Listy polskie na poczcie.

Listy poniżej podane znajdują się na głównej poczcie. Po dwóch tygodniach zostaną odesłane do "Dead Letter Office" w Washingtonie, tam zostaną rozpieczętowane i odesłane na tych którzy listy pisali.

329 Bachara J.	496 Moran zeński J.
331 Bachara P.	498 Morczyńska S.
332 Bardański A.	502 Musiałowski I.
344 Bieszczod M.	503 Najman F.
347 Bodek A.	505 Nemowicz B.
355 Bukozacki J.	507 Nega J.
356 Bereczkowska J.	508 Nowakowska K.
362 Chrostowski A.	509 Nowakowski J.
363 Ciak M.	512 Opiela W.
369 Czaja M.	514 Pallwoda J.
371 Dembiński F.	524 Plotka P.
372 Dzianowski G.	525 Pochała S.
374 Domaszewicz H.	530 Ptaszek J.
375 Dusek J.	531 Raczka J.
376 Dudek W.	532 Raczkaitis F.
377 Dudek W.	534 Ratna S.
378 Dusek J.	547 Rybaczek M.
380 Dzien J.	548 RzemyszkiewiczW
396 Gentkowski J.	549 Sadoński J.
399 Gorens M.	550 Sadzman Mr.
408 Gurbaski J.	551 Safranek J.
409 G sy J.	552 Sanallonis S.
425 Hopcia S.	563 Sander A.
427 Janiszewski A.	568 Sefrzyk M.
428 Janocha M.	572 Skomski W.
430 Jarząbek P.	574 Sliwa J.
431 Janowidz M.	578 Sroka W.
432 Jawankowski A.	579 Stasiak T.
433 Jecymek M.	580 Staszkiewicz K.
434 Jor a F.	584 Suchy J.
435 Juze I.	586 Sumieski J.
436 Kadlecz T.	588 Szatankiewicz S.
443 Kaschuba F.	589 Szelga N.
448 Kuczyński I.	590 Szelijka W.
451 Kochański K.	591 Szymzsiak M.
454 Kocziński W.	593 Toporek J.
455 Kozłowski A.	596 Turba L.
462 Kuchta W.	597 Turski K.
465 Lacheta J.	598 Urbański W.
469 Lementowicz J.	599 Uroda P.
473 Maństa A.	608 Wilczyńska A.
481 Manak M.	612 Wojciechowski S.
482 Marzizicz W.	613 Wojtanowski M.
485 Masiak F.	614 Wojtysiak J.
486 Matson J.	615 Woźnicki J.
488 Mazyc A.	619 Zdrojow M.
490 Majsztinik A.	621 Żurek W.
622 Zultońska P.	

W wieczór 31 grudnia bież. roku t.j: w wigilię Nowego Roku

Pierwszy Legion Czerwonych Ułanów Polskich,

W Schenectady, N. Y., w hali G. A. R. 269 State Str., urządza Bal t.j. Zabawę z tańcami, na którą to zabawę się zaprasza wszystkich dobrze myślących Polaków i Szanowne Polki — Rodaczki. Tykiet 25c. Niewiasty mają wstęp wolny. KOMITET.

CHICAGO.

Stanisław Apel, Polak, został w wtorek odesłany przez sędziego Dooley przed sąd kryminalny pod kaucyą $300. On i jakiś jego towarzysz włamali się w nocy na 17go listopada do kurnika Juliusza Marko pod no. 1207 Whipple ul., gdzie zabili wszystkie tam się znajdujące kury, ogółem 18, i właśnie je kładli w miechy, gdy nagle zostały otworzone drzwi kurnika. Towarzysz Apela ubiegł, lecz Apel sam został schwycony i aresztowany. W kurniku znaleziono wprawdzie kapelusz drugiego lubownika kur, lecz policya dotychczas nie odkryła właściciela kapelusza.

—Dyfterya panuje znów pomiędzy dziećmi w Chicago. Ofiarą jej padło w ostatnich dwóch tygodniach przeszło 150 dzieci.

— Jan Kurzwa pracujący w lejarni Featherstone'a na Halsted ul. był w wtorek zatrudniony pociąganiem w górę kawału metalu ważącego 400 funtów, gdy nagle pękł żelazny łańcuch, do którego metal był zawieziony i padł na Kurzwę, który został niebezpiecznie pokaleczony. Odwieziono go do jego mieszkania pn. 458 Noble ul.

— Na 14 lat więzienia został w wtorek skazany Davis Leonard, który 18 września rb. w pensyi pod no. 1408 przy Michigan ave. brzytwą zabił B. Fentona podczas kłótni.

— 16 letni Piotr Wochrowicz został w środę przez sędziego Underwood posłany przed sąd kryminalny pod kaucyą $2000, ponieważ miał zgwałcić swą krewną, 11 letnią N. Wochrowicz.

— Sprzedaż własności Braci Aleksyanów Northwestern L. k o l e i została uskutecznioną. Suma kupna wynosi $200,000, lecz Bracia pozostaną w szpitalu jeszcze rok i przeniosą go następnie do Belden ave.

— W środę zostali pokąsani w pobliżu narożnika Ashland ave. i 20tej ulicy, 17 letni Franc. Dworak, zamieszkały pod no. 844 przy Alport ul. i pani Dora Urbańska, z pod no. 658 przy W. 20tej ulicy. Pies ten pokąsił także dwa psy Franc. Brechońskiego. Wściekły pies został następnie przez policyantów zastrzelony a pokąsane osoby kazały sobie rany wypalić.

—Według dawnego wzoru obchodzono dzień dziękczynny (28 listopada) w Chicago. Chorzy po szpitalach, więźniowie itd. dostali na obiad indyki i inne łakocie. Ubogimi zajęła się agentura powiatowa pn. 128 Clinton ul. i różne inne zakłady, a różne inne prywatne firmy przyczyniły się także do uszczęśliwienia niejednego biednego chociaż tylko przez ten jeden dzień.

Bióra publiczne, większa część fabryk i większe domy biznesowe były w czwartek zamknięte.

— Wyścigi wozów bezkonnych, o których wspominaliśmy już w zaprzeszłym numerze "Gazety Polskiej" nie wypadły tak świetnie, jak się tego spodziewano. Powietrze było dość ciepłe, a śnieg, który się był nagromadził po ulicach w poniedziałek i wtorek był w takim stanie, że był zdatnym dla kul śniegowych, dla ustawiania chłopów ze śniegu, lub budowania warowni z niego, lecz tworzył mizerną podstawę dla wozów mających się wyścigać. Najszybsze z wozów automatycznych potrzebowały dziesięć godzin na odbycie drogi wogóle 55 mil długiej, a więc przybywały za ledwie 5½ mili na godzinę.

W środę zameldowano 11 wozów automatycznych na wyścigi, lecz w czwartek zjawiło ich się tylko sześć: Gazolinowy-motocykle "Duryea Motor Wagon Co." z Springfield, Mass., gazolinowy motocykle firmy H. Mueller & Co., z Decatur, Ill.; gazolinowy motocykle "De la Vergue Refrigerator Mechine Co. z New Yorku; elektryczny motocykle firmy Morris & Solom z Philadelphii; gazolinowy motocykle R. H. Masey Co. z New Yorku i dwa "Sherges" elektryczne motocykle z Chicago.

Przed odbyciem połowy przepisanej drogi 3 z półzawodniczących maszyn cofnęły się. Duryea — motor wrócił o 7 godz. 18 min., na miejsce wyjazdu i niezawodnie otrzyma pierwszą nagrodę $2000 w złocie, chociaż konduktor jego zrobił małą omyłkę, co do drogi przepisanej. Druga maszyna, która przybyła do celu, była własnością firmy H. Mueller & Co. z Decatur, Ill. — przybyła o godz. 8:53 na miejscu wyjazdu i niezawodnie odbierze drugą nagrodę ($1500). Motocykle R. G. Macy Co. z New Yorku odbył większą część drogi, lecz w Evanston złamało mu się koło służące do kierowania wozem i musiał odstąpić od wyścigów, lecz niezawodnie dostanie także premie, gdyż "Times Herald" wyznaczył około $5000 na nagrody i oprócz tego złoty medal dla każdego z ścigających się.

—Pod oskarzeniem morderstwa, spisku morderstwa i udziału w morderstwie zostało w środę odesłanych przed sąd kryminalny 8 członków Berry agentury tajnej policyi, której członkowie brali udział w zastrzeleniu Frank'a W. White, o czem w swym czasie wspomnieliśmy. Oskarzonymi zostali: William J. Dis, Jacob Fischel, John Frew, William Mayo, tajni policyanci, Charles A. McDonald, superintendent agencyi, Joseph McDonald, pomocnik superintendenta, J. Poole i Charles'a Thompson, detektywi.

— Aimee Klements, 13 letnia dziewczyna miała bardzo piękne warkocze. Przed domem położonym pod no. 155 Laflin ul. dogonił ją w czwartek nieznany człowiek i bardzo ostrym nożem uciął jej jeden z warkoczy, radząc jej, aby nie krzyczała, jeżeli nie chce, aby jej się coś gorszego wydarzyło. Policya nie ma dotychczas śladu po złodzieju włosów, który już od kilku tygodni w zachodniej dzielnicy miasta ucina warkocze dziewczyn mających długie i piękne włosy.

— Pani James Ash, żyjąca na Albany ave., miała kota, który był dumą całego sąsiedztwa. W środę był dzień pieczenia u familii i gospodyni po wygnieceniu ciasta wsadziła takowe w odnośnych panewkach do pieca. Drzwiczki pozostały na chwilę otwarte, z czego kot skorzystał i położył się na wierzchu miękkiego i ciepłego ciasta, aby sobie odpocząć. Pani Ash nie mało się zadziwiła w pół godziny później, gdy zajrzała do chleba, że ma upieczonego kota, którego jeden z młodszych członków familii Ash pochował w "Thanksgiving Day" z odnośnemi ceremoniami w kącie podwórza, podczas gdy inni raczyli się pieczonymi indykami.

—W przedmieściu Avondale zostało założone nowe Towarzystwo "Króla Władysława Jagiełły p. o. św. Czesława". Urzędnikami zostali wybrani następujący obywatele: Jan Grabowiecki, prezydent, Jan Kruś, wiceprezydent, Leon Ługowski, sekr. prot. Gustaw Kochański, sekr. fin. Waw. Białkowski, kasyer, Ant. Jankowski, marszałek I. B. Białkowski, marszałek II. M. Dominowski, Fr. Drille, Jan Kochański, } Opiekunowie kasy.

Celem Tow. jest oświata, moralność, chrześciańswo, pomoc w razie choroby, nieszczęścia lub śmierci.

Za staraniem powyższego Towarzystwa obchód rocznicy listopadowej zostanie urządzony dnia 8go grudnia, o godz. 7mej wieczorem w hali ob. J. Grabowieckiego pod no. 2553 Milwaukee ave.

— Policyanci Riordan i O'Hara spostrzegli w niedzielę rano o godzinie 2giej, trzech ludzi wychodzących ze stajni położonej pod no. 296 Austin ave. Ponieważ byli to ludzie znani z tego, iż niekoniecznie się zastosywują do prawa i już nieraz znajdowali się w więzieniu, usiłowali ich pojmać. Usiłowanie ich (złodziei) aby uciec nie udało się, bo dwóch z nich — Emmet Harkins i Harry McCabe zostali zaprowadzeni do stacyi policyjnej przy W. Chicago ave., a trzeci, niejaki Edward Davis mieszkający pn. 368 Grand ave., został raniony kulą w prawy bok i znajduje się w szpitalu powiatowym.

— Ks. A. Kelly, proboszcz przy kościele św. Cecylii, jeden z najwybitniejszych kapłanów katolickich w Chicago, został zamianowany biskupem dyecezyi Concordia w Kansas. Ks. Kelly liczy dopiero lat 43.

— W napadzie melancholii odebrał sobie w sobotę po południu życie 57 lat liczący krawiec Karól Flascher w stajni znajdującej się po za jego mieszkaniem znajdującem się pod no. 543 przy S. Union ul.

— Ścigany przez nieubłagalną "Nemesis" dostał się w szpony sprawiedliwości L. Epstein, który się właściwie nazywa Ludwik Rappopot. Dwa lata temu ożenił się w Grodnie z Bertą Godman i wywędrował po sześciu miesiącach do Stanów Zjednoczonych, zabrawszy ze sobą $500, które były własnością jego żony. Przybywszy do Ameryki zapomniał o swej żonie, lecz ona, która porodziła syna, nie zapomniała o nim.

Rappopot przybywszy do Ameryki zmienił swe nazwisko na Epstein, i chciał się właśnie ożenić z inną kobietą gdy żona jego wpadła, jak bomba, i przeszkodziła całej ceremonii, i Rappopot chcący zrazu wszystkiemu zaprzeczyć, wziął synka swego w ręce i z nim i żoną udał się do swego mieszkania; zdawał się być zadowolonym.

— Nie lubimy podawać do "Gazety" coś coby zrobiło któremukolwiek z Polaków ujmę. Milczeliśmy przez długi czas, dzisiaj jednakże musimy wspomnieć o sprawie, przynoszący wstyd Polakom. Oto ob. Paweł Giersz w piątek po południu wracając z Cornelia ul. został na Dickson ul. w pobliżu saloonu ob. Listewnika zaskoczony przez Teodora Matuszak, który schwyciwszy go za gardło, pierścieniem, jakie tylko "sports" noszą, począł go obkładać. Ob. Giersz padł, a tymczasem T. Matuszak ubiegł. Zostały wyjęte 3 warranty, lecz T. Matuszaka nie można znaleść, chociaż go widziano tu i owdzie na Dickson ul.

— Józef Siebert mieszkający pod no. 193 przy Cleaver ul. a pracujący dla E. S. Hartwell & Co. spadł w sobotę ze stosu desek 18 stóp wysokiego i złamał kość pacierzową, wskutek czego cała dolna część jego ciała została sparaliżowaną. Umieszczono go w szpitalu powiatowym, gdzie lekarze oświadczyli, że trudną będzie rzeczą, ażeby wyzdrowiał.

— Cena węgli ma podobno pójść w gorę. Handlarze węglami spodziewają się ogromnego popytu około połowy bieżącego miesiąca. Węgle znajdujące się na składzie zostały wszystkie prawie zakontraktowane, i około Bożego Narodzenia nie będzie węgli, jeżeli teraźniejszy zapas nie zostanie uzupełniony. Zdaje się, że brak wagonów jest przyczyną braku węgli. Miękkie węgle prawdopodobnie nie pójdą w górę, lecz twarde dojdą może do $7.00 za tonę. Zależy to głównie od temperatury; jeżeli chłodne powietrze, jakie obecnie mamy, potrwa dłużej, to i jezioro zamarznie, a węgle nie będą mogły być przesełane okrętami.

— Rozalia Laskowska licząca lat 23, która w ostatnich oddawała się zanadto używaniu napojów alkoholicznych otruła się w poniedziałek w jej mieszkaniu pod no. 74 przy Barber ul. za pomocą kwasu karbolowego. Mąż jej zastał ją nieżywą, gdy wieczorem wrócił od pracy.

Z NIW POLSKICH W AMERYCE.

Franciszek Burzyński i Piotr Fistel zostali skazani każdy na zapłacenie $25 kary za palenie papierosów w wagonie kolei elektrycznej na William ul., w Buffalo, N. Y.

— W Cleveland, O., Jan Kołaszewski odniósł straszne poparzenia, pracując w "Axle Works"; nieszczęśliwy wpadł do kotła wrzącej cieczy.

— W Nowym Yorku J. Molański, cukiernik z zawodu, jest złożony straszną chorobą, która bodaj się wydarzyła tylko 5 czy 6 razy odkąd świat jest znanym. Choroba ta nazywa się "Aksomygalia" i przeistacza człowieka w małpę.

— W kopalni węgla w Nanticoke, Pa., został śmiertelnie pokaleczony Jan Aliszewski.

— Bracia Reszkowie śpiewali po pierwszy raz w ich życiu utwory Wagnera i to w języku niemieckim dnia 27 listopada w Nowym Yorku.

— W Ironwood, Mich., został przejechany i zabity przez pociąg Bernard Kuchelski ze Stevens Point.

— Syn ob. Żukowskiego z Plymouth otrzymał w sądzie powiatowym w Wilkesbare, Pa., za wpływem partyi republikańskiej miejsce klerka w biurze rekordera. Jest to pierwszy polski urzędnik w tamtejszym sądzie powiatowym.

— W Hazleton, Pa., C. Olewski i Jan Molewski popełnili brutalne morderstwo. Pobiwszy w nieludzki sposób niejakiego J. Hoskowskiego z Latimore, wrzucili go do dołu, zkąd wyciągnięty zmarł w parę godzin.

— W New Yorku W. Danielewski, pochodzący z Ks. Poznańskiego, liczący lat 54, zastrzelił się we własnem mieszkaniu pn. 63 na E. 42 ul. Powodem samobójstwa była nędza, niezdolność do pracy, opuszczenie przez dzieci i żonę, która kilka miesięcy temu wróciła do starego kraju.

— W pobliżu Scranton, Pa., Jakób Drajko został przejechany i zabity przez pociąg kolei Delaware i Hudson.

— W Town Pittsfield, Wis., gdy trzej synowie farmera Jana Kaczkowskiego jechali wozem ojca, konie się rozbiegły. Chłopcy wypadli z woza. Najstarszy z nich, liczący 13 lat, upadł tak nieszczęśliwie, że rozbił sobie czaszkę i wkrótce potem umarł. Drugi złamał rękę, a najmłodszy odniósł wewnętrzne uszkodzenia.

— W pobliżu Hazleton, Pa., Polak Jan Kuper zastrzelił Jana Skokowskiego. Powodem zbrodni miała być osobista zemsta.

— W Shamokin, Pa., został w przeszłym tygodniu zabity 18letni Jan Szymański. Spadł na niego ogromny kawał węgla.

— W kopalni w Hazleton, Pa., został zabity Antoni Stankiewicz.

Słynny Schlatter.

D e n v e r, Colo., 27 listopada. Zdaje się, że pseudo mesyasz Francis Schlatter wyrzekł się idei leczenia chorych ludzi w Chicago, i że ukończył swą misyę nietylko w Denver, ale i wszędzie i na zawsze. Najlepsi jego przyjaciele oświadczają, że się ukrywa gdzieś w górach w pobliżu Denver. Inni twierdzą, że widzieli go udającego się na siwym koniu do New Mexico.

T r i n i d a d. Colo., 1go grudnia. Pseudo mesyasz Schlatter, nosi obecnie ze sobą mosiężną laskę. Powiada, że Bóg mu zesłał z nieba tę laskę, która posiada władzę magiczną.

Obchody rocznicy listopadowej.

Pierwszy obchód rocznicy listopadowej w Chicago odbył się w niedzielę 24go listopada w przedmieściu Town of Lake; został urządzony za staraniem Towarzystw polskich należących do parafii św. Józefa.

Obchód otworzył ob. Goniakowski, który ogółowo przemówił o ważności obchodów rocznic pamiętnych w naszej historyi a szczegółowo o powstaniu listopadowem i setnej rocznicy rozbioru Polski.

Po nim przemówił ob. Wojciech Wachowski o dziejach Polski.

Następnie pod dyrekcyą organisty M. Kucharczyka nastąpił śpiew "Za Niemen het precz"; były deklamacye panny Ziętek i Władysława Pietras ("Ja się chlubię żem Polakiem" przez S. Żahajkiewicza.)

Mowę miał ob. Klemens Bieliński, poczem deklamowała panna Piątkowska i zaintonowano śpiew "Tysiąc Walecznych."

Panna Płuczyńska deklamowała, ob. F. Czerwinski miał przemowę i nastąpił śpiew chóralny "Jeszcze Polska nie zginęła".

Deklamowała panna Witucka i chór zaśpiewał "Na groby Bracia, na groby". Deklamacyę miała panna Strzelewska i przemówił Wiel. ks. Pyplatz, o stósunkach obecnych, poczem miała deklamacyę panna Gołębiewska, a chór odśpiewał "Ojczyzna długo gnębiona", a ob. Chałkowski miał mowę "o stósunkach parafialnych." Nastąpiła jeszcze deklamacya panny Polek, a ogół zaśpiewał "Boże coś Polskę" — i obchód został zakończony.

Na Jadwigowie (w Chicago naturalnie), bo z innych miast nie otrzymaliśmy jeszcze sprawozdań odbył się obchód 28go wieczorem w hali szkólnej, gdzie, co niejednego zadziwiło, brano wstępne, na rzecz, jakieśmy później się dowiedzieli, biblioteki parafialnej.

Mowę historyczną miał Wiel. ks. dr. Biela; potem przemawiali obywatele: H. Armknecht, S. Fruzyna, Ligman i Wiel. ks. Piechowski. Były jeszcze inne mowy, deklamacye młodzieńców i panienek, gra na fortepianie, śpiewy chóru parafialnego, występy dzieci szkólnych i gra orkiestry parafialnej.

W grze na fortepianie odznaczyły się panienki Marta Szczepańska i Łucya Bączkowska, pięknie deklamował młody Jan Sobieszczyk, i każdemu się podobał duet chłopczyków Piotra Naskręt i Stanisława Krzewińskiego.

Na zakończenie chór parafialny zaintonował "Boże coś Polskę" a ogół cały głosami swemi popierał rzewną melodyę tego naszego hymnu narodowego.

Obchód Towarzystw Narodowych w północno-zachodniej dzielnicy miasta 65tej rocznicy powstania listopadowego odbył się w sobotę na wieczór w głównej hali szkólnej parafii św. Trójcy przy Noble ul., Chicago.

Obchód otworzył ob. A. X. Centella, który powołał na prezesa obchodu ob. Michała Majewskiego, sekretarzem zaś obchodu był ob. J. Olbiński. Po przedwstępnych tych sprawach zaproszono na estradę członków zarządu Zw. Nar. Pol. i prezesów Towarzystw.

Pod dyrekcyą ob. Ant. Małłek wykonał chór Chopina nr. I i chór Wandy nr. IX pieśń Buszczyńskiego "Do pracy." Przemówił potem ks. K. Sztuczko, o obowiązkach każdego.

Mówcą następnym miał być ob. Zbigniew Brodowski, lecz nagle zachorował, a miejsce jego zajął dr. Kodish, członek administracyi Zw. N. P., zastępca Litwinów.

Nastąpiła deklamacya panienki Anny Wojtalewicz, córki Szymona Wojtalewicza. Mając pod ręką oryginał tego, co powyżej wspomniana panienka deklamowała, pozwolimy sobie powtórzyć jej deklamacyą:

ŻAL SARMATY
NAD GROBEM ZYGMUNTA AUGUSTA, ostatniego króla polskiego z domu Jagiełłów

I.

Ty śpisz Zygmuncie, a twoi sąsiedzi,
Do twego domu sąsiedzi przyjechali!
Ty śpisz! a czeladź przyjęciem się biedzi.
Tych co cię czcili, co ci hołdowali,
Gorzkie wspomnienia; gdy szczęście przeminie
Czemuż i pamięć o nich nie zaginie?

II.

Nie zostawiłeś syna na stolicy
Przez jakieś na nas Boga rozgniewanie,
Któregoby wnuk dziś po swej granicy
Rozrzucał postrach i uszanowanie;
Bo tobie poszła na handel korona
Tron poniżony, Rada stępiona.

III.

Ojczyzno moja! na końcuś upadła
Zamożnaś kiedy i w sławę i siłę,
Ta co od morza aż do morza włada
Kawałka ziemi nie ma na mogiłę!
Jakże ten wielki trup z żalu wzruszony?
W tem ciele była milionowa dzsza!

IV.

Patrzcie matczyne jakieś leży dziecię
W wyniosłych piersiach głęboka mu rana,
Którą szlachetnie wychodziło życie —
On nie uciekał bo z przodu zadana.
Jeszcze znać z twarzy, jak zemsty chciwy
Zdaje się gniewać za to nieszczęśliwy.

V.

A tam poczciwość, kościół, wstyd zgwałcony,
Porazem całe spłonęły osady,
W dom gorejący właściciel wrzucony,
Pierwej mu wszystkie zrabowany składy.
Wszędzie zajadłość ogniem, śmiercią ciska,
Gdzie spojrzysz — rozpacz, trupy, zgorzeliska.

VI.

Po tych rozbojach jedni zniechęceni
Pod nieznajome rozbiegli się nieba,
Drudzy ostatnią nędzą przyciśnieni
W swych kiedyś domach dzisiaj żebrzą chleba.
Inni rozdani, na Moskwę i Niemce,
Na roli ojców płaczą cudzoziemce.

VII.

Wy co domu opłakawszy klęski
Pośliście naród ratować niewdzięczny,
W tylu przygodach wasz oręż zwycięzki
Pokazał światu, że i Polak zręczny.
Cóż przynieśliście z powrotem w swą stronę?
Ubóztwo, blizny, nadzieje zwiedzone.

VIII.

Oto krwią piękną ziemia utłuszczona,
Rosya i dzikim jeżdżaczem utłuczona,
I głodne dzieci matka przymuszona
Panującego języka naucza,
Tak jest! jak twardy jakiś wyrok kazał
Inszych podpisał a Polskę wymazał.

IX.

Wisło! nie Polska z Ciebie wodę pije
Jego się nawet zacierają ślady
On dziś przed swojem imieniem się kryje
Które tak możne wsławiły pradziady
Już białym orłem i bratnią "pogonią"
Rwał się przed laty, nawykłą już bronią.

X.

Zygmuncie przy twoim to grobie,
Gdy nam już wiatr nie powyje
Składam niezdatną w tej dobie
I tę lutnię biedną!
Oto mój sprzęt cały
Łzy mi jedyne tylko zostały.

Po powyższej deklamacyi panienki Anny Wojtalewicz wykonał chór Chopina no. I. śpiew "Dziś dla nas święty dzień." Nastąpiła mowa angielska sędziego George Baker, po którym deklamowali kadeci Jan Małłek i A. Bambanowski; następnie wykonała śpiew "solo," p. A. Wojtalewicz, przyczem jej towarzyszyła na fortepianie panna F. Górska, dalej miał mowę ob. Michał J. Sadowski, sekr. jen. Zw. Nar. Pol., na fortepianie zagrała panna Anna Małłek i odbył się śpiew "Chóru Dziewcząt" parafii św. Trójcy.

Mowę następną miał sędzia Richard S. Tuthill, po nim miał deklamacyę ob. Kostkiewicz, ob. M. Gatkowski zaśpiewał "solo" znanym jego basem, przemawiał ob. M. Czechowicz, nauczyciel przy szkole św. Trójcy, deklamacyą miała panna Zofia Moszczyńska, Chór IX Wandy wykonał śpiew, odbyły się magiczne obrazy, których znaczenie wyłożył prof. A. Małłek, prezes obchodu podziękował wszystkim obecnym i obchód zakończył się odśpiewaniem hymnu "Boże coś Polskę."

W hali szkólnej przy kościele św. Stanisława Kostki na Bradley ul. odbył się obchód 65tej rocznicy powstania listopadowego w niedzielę wieczorem. Hala odznaczyła się tem, że nie miała żadnej dekoracyi. Obchód zagaił p. Piotr Kiołbassa stósownemi do uroczystości słowami. Po nim przemawiali obywatele: Bolesław Klarkowski, M. Maryański, Wiel. ks. Siedlaczek i ob. A. Rudnicki.

P. Maryański mówił o rewolucyi, i ewolucyi i rezolucyi, przedstawił dzieje Polski, szczegółowo zwrócił uwagę słuchaczy na ks. Kordeckiego, obrońcy Częstochowy i na Tadeusza Kościuszko, Washingtona Polski. Mowa p. M. była bardzo patryotyczną.

Dłuższą i rzewnie a dźwięcznie wypowiedzianą deklamacyę miała panna Aniela Wiśniewska, uczennica Wiel. Sióstr Nazaretanek. Deklamowała "O módl się Polsko." Chór panien zaśpiewał "Warszawiankę," odczyt o patryotyzmie miał ob. B. Klarkowski, 7 letnia Urszula Klarkowska deklamowała "Polska stolico! Bóg z Tobą!" Chór męzki św. Cecylii zaśpiewał "Tęsknota za Ojczyzną," poczem jak powyżej wzmiankujemy, przemówił ob. Modest Maryański, poczem zadeklamował młody Mroczkowski "Aby Polska nie zginęła." Chór damski św. Cecylii zaśpiewał "Pieśń nadziei," i nastąpiła deklamacya "Spowiedź w cytadeli," którą wygłosiły panienki Eugenia Statkiewicz, Rózia Danysz i Elżbieta Młodzikowska, wszystkie trzy przybrane w strój żałobny. — Mowę patryotyczną miał ob. Ant. Rudnicki, wspomniał w swej mowie także o stósunkach Polonii w Stanach Zjednoczonych. Chór mięszany odśpiewał "Lecą listki z drzewa." "Solo" śpiewali: panna Wanda Barwig, Jan Kondziorski i Wład. Barwig, młody Sobieszczyk zadeklamował "Dziecię i car," pięcioro panienek odśpiewało "Tysiąc walecznych", Chór męzki wykonał śpiew "Dziad i Baba," poczem jeden z uczniów kolegium Jezuitów wygłosił wiersz "Polsko odrodzona."

Ks. Eugeniusz Siedlaczek wypowiedział ostatnią mowę, w której zachęcał do pracy na niwie narodowej.

Następnie ogół zaśpiewał "Boże coś Polskę" — i obchód się zakończył. Na szpital Polski pod opieką Wiel. Sióstr Nazaretanek zebrano dość znaczną sumę.

W piątek przeszłego tygodnia odbył się także obchód listopadowy na Wojciechowie w Hali Pułaskiego.

Obchód zagaił ob. Józef Napieralski, przewodniczącym był ob. Zbigniew Brodowski, sekretarzem ob. F. B. Danish. Przemawiali obywatele: Brodowski, Ign. Machnikowski, S. F. Adalia Satalecki i K. Żychliński. Były także śpiewy i deklamacye. Na rzecz Hali Pułaskiego zebrano drogą dobrowolnej składki $21.18.

Z Chicopee, Mass.

Od "Starego Przyjaciela" Gazety Polskiej w Chicago odebraliśmy korespondencyę, która przybyła cokolwiek zapóźno dla jej podania w ostatnim numerze. Otrzymaliśmy ją w środę po wysłaniu już Gazety. Korespondent donosi, że 1go grudnia miało się odbyć poświęcenie kościoła polskiego w Chicopee. Biskupa mającego poświęcić kościół miało przyjmować umundorowane Towarzystwo św. Stanisława na Springfield ul.

Tow. św. Stanisława rozwija się świetnie. Zakupiło uniformy za $3000, chorągwie za $300, także szarfy i oznaki, a ma w banku jeszcze $1000.

Urzędnikami Towarzystwa są:
Wojciech Tulaja, Prezydent, (po raz 3ci)
Jakób Sitnik, Wiceprez. (po raz 3ci)
Jan Ciosek, Sekretarz I. (po raz 3ci)
Stan. Sadyka, Sekr. II (po raz 3ci)
Daniel Tworóg, Kasyer,
Filip Godek, Kapitan.

Ćwiczenia wojskowe odbywają się w każdy wtorek w hali parafialnej.

Z Schenectady, N. Y.

Od ob. K. Gucza z Schenectady, N. Y., odebraliśmy w poniedziałek przydłuższą korespondencyą, którą nie dla niechęci, lecz dla braku miejsca w łamach "Gazety Polskiej w Chicago" nie możemy podać. Ob. K. opisuje stósunki polskie w Schenectady, gdzie się znajduje około 200 familii polskich, o czem Czytelnicy są już uwiadomieni z trzech innych korespondencyi, które w ostatnich miesiącach były podane w Gazecie. Do dobrobytu Polaków w Schenectady przyczynił się Wiel. J. Dereszewski i broni ich wobec innowierców i postarał się o to, że Polacy mają własny kościół, plebanię, szkołę pod kościołem i cmentarz własny.

Za staraniem ks. Dereszewskiego przybył dnia 9 czerwca Przew. ks. biskup z Albany, N. Y., i udzielił Sakramentu Bierzmowania. Za jego też staraniem odbyło się także przedstawienie amatorskie, na którem odegrano "Ulica nad Wisłą." Aktorkami i aktorami byli: panie Helena Dobroczyńska, Katarzyna Kubak, panowie Fitzner, Maćkowiak, Górski, Gusz i Cegler.

Dzieci chodzą bezpłatnie do szkoły parafialnej, koszta zostają opłacane z wylosowywania książeczek i z odczytów jakie Ks. Dereszewski miewa.

Reszta korespondencyi częściowo wierszem pisana opiewa o ogólnie znanych stósunkach Polaków wobec Boga i cudzoziemskich narodów.

Dobra wódka z cukrowych buraków.

O m a h a, Nebr., 29 listopada. Ogromny plon buraków cukrowych w Nebrasce i niemożliwość farmerów sprzedania natychmiast tak wielkiej masy tychże jest przyczyną, że prawa dotyczące dochodów państwa zostały przestępione.

W Sherman powiecie odkryto dystylacyą, w której robiono wódkę z buraków. Właścicielem był farmer Charles Reidel.

Wódka była pierwszorzędną i urzędnicy obawiają się, że i inni poświęcą się temu przemysłowi.

Skazany na śmierć.

P h i l a d e l p h i a, Pa., 29 listopada. Herman W. Mudgetts alias H. H. Holmes, który zamordował wielu ludzi tak w Philadelphii, jak i w Chicago, Kansas City, Toronto, Can., i innych miejscowościach, został dzisiaj skazany na śmierć przez Oyer i Terminer sąd za zamordowanie B. F. Pitzela w dniu 2go września, 1894 roku. Holmes jak wiadomo, namawiał ludzi do zabezpieczenia ich życia, mordował ich, i następnie pobierał pod rożnemi nazwiskami i za pomocą sfałszowanych dokumentów pieniądze od stowarzyszeń zabezpieczenia życia.

Ceny Targowe.

Chicago, 3 Grudnia, 1895.

Towar	Cena
Pszenica, buszel	
Latowa No. 2	56½—57
" No. 4	52
Zimowa No. 2 czerwona	59¼—61½
" No. 3	54—57
Kukurydza, buszel	
No. 2 biała	26¼—26⅜
No. 2 żółta	26½ - 26¼
Owies, buszel	16½ - 20½
Żyto, buszel	
No. 2.	35¾
Jęczmień	22—42
Mąka beczka:	
Winter patents beczka	3.20—3.40
Straights	3.10—3.20
Spring patents	3.10—3.25
Piekarska, worek 196 ft.	2.10—2.20
Żytnia	2.10—2.30
Siemiona, 100 funtów	
lniane	87—93½
koniczyna	7.30—7.40
Tymotka	4.00
Wyborna tymotka	13.00—14.00
No. 1	12.00—13.00
No. 2	10.50—11.00
No. 3	9.50—10.00
Choice prairie	9.50—11.00
No 2	10.50—11.00
No 3	6.50—7.00
No 4	5.00—6.00
Słoma, wagon	5.50—6.00
Ospa (bran)	9.12½—10.00
Kalafiory, tuzin	75—1.50
Ogórki, tuzin	35—60
Cebula, buszel	28—35
Kukurydza, tuzin	2—5
Kapusta, sto	3.00—5.00
Strączki zielone, pudło	50—1.00
Pomidory buszel	75—1.00
Selera case,	25—30
Wełna. Piękna nie prana	11—12
Owoce:	
Jabłka, beczka	75—3.50
Banany, pęk	1.00—1.25
Kalifornijskie	
śliwki, 16 kwart	50 1.00
brzoskwinie, koszyk	15—22
winogrona 4 koszyki	1.65—1.85
Masło: Creamery No. 1	21 23½
Dairy — extra	16—18
" packing	11—12
Łój	4—5
Żywy drób:	
Indyki, funt	4—7
Kury, funt	4—7½
Kaczki, funt	10
Gęsi, tuzin	5.00—6.75
Ser: Young America	9—9½
Szwajcarski	10½—11
Limburger	9—9½
Brick cheese nowy	8—8½
Jaja, tuzin	19—20
Cielęcina	4—7½
Bydło, sto funtów:	
Woły	2.30—5.25
Krowy	2.30—3.50
Texaskie	2.70—2.65
Cielęta	2.75—5.90
Żywe świnie, sto funt.	1.75—3.60
Skopy	1.40—4.40
Jagnięta	2.75—4.40
Wieprzowina, 100 f.,	9.07½
Żebra, 100 funtów	4.62½
Smalec 100 funtów	5 60
Skóry: No. 1, zielone, solone, ft.	6½
No. 2, " "	5½
No. 1, cielęce	7—8½
Fasola, buszel	1.05 1.22
Kartofle, buszel:	
Burbanks	19—23
Hebrons i Rose	18—22
Mięszane	16—18
Słodkie kart. beczka	1.25—2.00
Zwierzyna:	-
Kuropatwy tuzin	6.00—7.00
Przepiórki	3.75—4.00
Jacksnipe	1.50—1.60
Złote plover	1.50—1.60
Grass	90—1.00
Czarne Niedzwiedzie, skóra	10c. funt
Sarnina, funt	12—14
Zające, tuzin	75—95
Kaczki dzikie tuzin	1.50
Dzikie gęsi sztuka	50—60
Wiewiórki tuzin	50—60

Targ na masło.

W Elgin, Ill., sprzedano w przeszły poniedziałek 19,80 funtów masła po 24c, 10,560 funtów po 28½ za funt.

Zniżenie cen żelaza.

Ceny Bessemer — żelaza znów się zniżają; w okręgu pittsburgskim spadły już poniżej $13,00 a za stal w "blokach" płacą tylko $18,00. Ceny więc zniżyły się już o połowę kwoty, o jaką przeszłego lata zostały podwyższone; wtenczas została cena Bessemer — żelaza podwyższoną z $12,00 na $17,00 za tonę; obecnie spadła cena już o $4.00, lecz wprawdzie jest jeszcze o $3.00 wyższą, niż na początku bieżącego roku; nigdy przedtem nie zachodziły takie zmiany na targu surowego żelaza i stali, jak w biegu tego roku.

Podwyższenie ceny latem było wynikiem zamówień, które natychmiast miały zostać wykonane. Nic nie cierpiało na długą kryzys tak, jak właśnie targ na żelazo. Znacznych budowań mostów i kolei nie podejmowano, i nowy stary materyał zużytkowano poty, póki już na nic nie był przydatnym i kupowano tylko to, co koniecznie było niezbędnem.

Nagle rozpoczęło się nowe życie, lejarnie, giserníe i walcownie odebrały wielkie zamówienia, a ponieważ nie było zapasów, wstąpiło znów w życie z całą siłą stare prawo o ofercie i popycie. Ceny poszły wskutek tego szybko w górę.

I myto zostało dobrowolnie podwyższone, bo fabrykanci pod istniejącemi warunkami nie mogli ryzykować strajku. Jest to naturalnem, że obecnie z początkiem zimy, która kładzie koniec sezonowi budowniczemu i popyt za żelazem i stalą staje się znacznie mniejszym, podczas gdy produkcya wciąż jeszcze trwa, i w ostatnich czasach była nawet o 20,000 ton na tydzień większą niż kiedykolwiek przedtem, bo wynosiła blizko 1,000,000 ton na miesiąc. Nie ma dziwu, że wobec takiej produkcyi i wskutek zmiejszonego popytu dla prędko rozpoczętej zimy, ceny się zniżają.

Nie powinniśmy się zresztą oddawać iluzyom. Podwyższenie ceny przeszłego lata było mijającem zjawiskiem, jakoby pierwszy kęs i dobry łyk po długiem wstrzymywaniu się od pokarmu i napoju. Tendencya zaś cen za amerykańskie żelazo jest spadającą, a jeżeli będziemy chcieli zdobyć targ świata, to będziemy musieli zwrócić naszą uwagę na ceny styczniowe, a nie na ceny z lipca lub sierpnia i już dłużej nie będzie Pitssburg kontrolował targu żelaza, lecz fabryki wielkie nad jeziorami, w Cleveland, Chicago i daleko na północy Duluth i West Superior, porty, które leżą najbliżej najbogatszych i najlepszych pokładów żelaza w świecie. I Birmingham w Alabama, które leży w okolicy bogatej w rudę i węgle, będzie w przyszłości tworzyło wybitny czynnik na targu żelaza. Amerykańska produkcya żelaza i stali ma wielką przyszłość przed sobą i jeżeli wszystkie oznaki nie mylą, nasi wielcy przemysłowcy przygotowują się już do rzucenia lanego żelaza i lanej stali na targ światowy po cenach, którym nie mogą dorównać fabrykanci angielscy, belgijscy i niemieccy.

Ostatnie Wiadomości.

LONDYN, 3 grudnia. Wiedeński korespondent do "Central News" donosi że wczoraj rzucono bombę do cara, która zerwała kawał płaszcza cara i wyleciała przez drugie okno powozu, lecz nie nadwerężyła nikogo. Aresztowano 14 ludzi.

WASHINGTON, 3 grudnia Izba niższa wybrała wczoraj przewodniczącym republikanina Thomasa Brackett Reed, który już kilka lat temu był "Speaker'em".

LONDYN, 3 grudnia. Zastępcy mocarstw europejskich w Konstantynopolu uwiadomili sułtana tureckiego, że zostanie zniesiony ze swego tronu, jeżeli natychmiast nie zaprowadzi porządku w krajach pod jego władzą pozostających.

BERLIN, 3 grudnia. Cesarz niemiecki rozporządził, że oficerowie i majtkowie niemieccy nie mają nosić wąsów.

WASHINGTON, 3go grudnia. W Kongresie Stanów Zjednoczonych znajdują się obecnie prawie wszyscy nowi ludzie. Kongres składa się z 244 republikanów, 105 demokratów, 6 populistów i 1 sylweryty (Newlands ze stanu Nevada) — razem ma się ich tam znajdować 356 członków. Dotychczas zgłosiło się tylko 341.

DETROIT, Mich., 3 grudnia. W Sandwich Ont., miejscowości położonej po drugiej stronie rzeki jedenaście dzieci otruło się wskutek jedzenia zatrutej kiełbasy. 13 miesięcy licząca Louise Coubillon umarła a inne dzieci znajdują się w krytycznem położeniu. Zdaniem lekarzy jest, że wieprz, z którego mięsa kiełbasę zrobiono miał cholerę. Pewną prawie jest rzeczą, że jeszcze dwoje dzieci umrze.

WASHINGTON, 4go grudnia. Prezydent Cleveland przedłożył wczoraj nowemu Kongresowi swe orędzie, w którem popiera doktrynę Monroe'a. (Treść orędzia podamy w przyszłym numerze).

LONDYN, 4 grudnia. Wszystkim prawie czasopismom tutejszym nie podoba się orędzie prezydenta Stanów Zjednoczonych, ponieważ wypowiedział w niem zdanie, że Ameryka powinna być dla Amerykanów.

Potrzebny jest doświadczony ryczałtowy sprzedawacz towarów groserniczych dla ustalonego miejskiego handlu. Dobra płaca dla odpowiedniego człowieka. Adresować piśmiennie tylko. pod no.
179 South Water Str. (Jan 1 96.)

Chciałbym kupić 18 gęsi i 6 gąsiorów.

Rodak jakikolwiek mieszkający w pobliżu Rye, Pueblo Co., Col., którýby miał taką ilość do sprzedania, niech się zgłosi do mnie i zarazem doniesie, ileby przesyłka tych gęsi i gąsiorów frachtem kosztowała.

John Cemps,
Rye, Pueblo Co, Colorado.